

Protokół Nr 16/13

Ze zwyczajnego plenarnego posiedzenia Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego
w Zakopanem

które odbyło się 4 marca 2013 r. o godz. 15.00 w Sali nr 1 Urzędu Miasta Zakopane
udział wzięli:

1. Andrzej Bogusławski
2. Jerzy Gruszczyński
3. Jarosław Jach
4. Marta Kielar-Chowaniec
5. Józef Kowalik
6. Piotr Kyc
7. Agnieszka Makowska-Mańczak
8. Stanisław Obławski
9. Urszula Pająk-Albrzykowska
10. Barbara Poje Komenda
11. Bożena Solańska
12. Andrzej Staszak
13. Alicja Szarek – Pazdur
14. Tomasz Sztencel
15. Wojciech Zawila
16. Jerzy Zając

Wprowadzenie

Spotkanie otworzyła i obradom przewodniczyła Pani Barbara Poje Komenda – Przewodnicząca GRDPP w Zakopanem.

Pani Barbara Poje Komenda: Witam wszystkich, szczególnie tych którzy dzisiaj przybyli, mamy szacownych gości i pozwolicie Państwo ponieważ mamy quorum przejdziemy do porządku obrad. Porządek obrad Gminnej Rady Działalności pożytku publicznego w Zakopanem zwołany na dzień 4 marca 2013r. o godzinie 15.00 w Sali nr 1 Urzędu Miasta Zakopane.

Więc wszyscy dostali porządek obrad i wszyscy na pewno go przeczytali. Proszę o przegłosowanie porządku obrad. Czy ktoś z Państwa nie czytał porządku obrad? Wszyscy czytali.

Kto jest za przyjęciem porządku obrad który został przedstawiony na stronie internetowej, każdemu z członków, proszę o podniesienie ręki do góry. Jedenaście osób. Kto jest przeciw? Nikt. To coś mi tu nie pasuje bo mamy 13 osób. Jeszcze raz poproszę. Kto jest za przyjęciem porządku obrad ręka do góry. Trzeba porządnie policzyć bo teraz już jest 14 osób. 14 osób „za”.

Przejdźmy do pkt.1 Otwarcie, powitanie Członków i gości, stwierdzenie ważności obrad, zatwierdzenie porządku obrad.

Porządek obrad został zatwierdzony. Tak więc jeszcze proszę o zatwierdzenie protokołu, który wszyscy dostali z dnia 3.12.2012r. Kto jest za przyjęciem protokołu?

Pan Wojciech Zawila: Jest zmiana.

Pani Agnieszka Makowska-Mańczak: Momencik, tzn. ja tutaj umieściłam z pytajnikiem, teraz Pan Wojciech mówi.

Pan Wojciech Zawila: Znaczy to nie moje słowa:

Pani Agnieszka Makowska-Mańczak: Ja nie wiem kto to mówił do tej pory, dlatego umieściłam tutaj pytnik.

Pani Barbara Poje-Komenda: Ale co?

Pani Agnieszka Makowska-Małaszczek: na stronie 11, Pan Wojciech mówi, że to nie jego wypowiedź.

Pan Wojciech Zawila: To nie jest zła wypowiedź, ale.

Pani Agnieszka Makowska-Małaszczek: Nie byłam na tym posiedzeniu i nie mogę rozpoznać głosu.

Pani Barbara Poje-Komenda: Ale nie róbmy sobie bałaganu. Kto jest za przyjęciem protokołu? 11 osób za. 3 osoby się wstrzymały. Więc w 3 pkt. Mamy spotkanie z Panią Anną Zadziorko dyrektorem MGS w Zakopanem.

Pani Barbara Poje-Komenda: Prosimy panią o przedstawienie się wskazanie swoich problemów, wszystkiego co dobre. Prosimy o przybliżenie nam sprawy tej właśnie dotyczącej Galerii Sztuki w Zakopanem.

Pani Anna Zadziorko: Notowałam takie ogólne informacje na temat galerii bo nie wiem co państwo będzie interesować. Myślę że takie podstawy, które nie zawsze są bo historię galerii to myślę że większość osób zna tym bardziej po naszym stuleciu niedawnym, natomiast to w jaki sposób galeria funkcjonuje kulturalnie. Jest jednostką samorządową, jednostką kultury i jej funkcjonowanie określa ustawa kultury i w związku z tym galeria działa na podstawie statutu, ma swoją Radę Programową ale jest jednostką niezależną, mimo że jest Miejską Galerią Sztuki w nazwie, jest niezależna. Miasto Zakopane wyodrębniło galerię z Biura Wystaw Artystycznych w 2001 roku m.in. z tego powodu, że takie funkcjonowanie wydawało się najbardziej rozsądne ponieważ lokal w którym jest Miejska Galeria Sztuki należy do miasta. Czyli ta część Bazaru Polskiego w 2001 roku, Bazar Polski zresztą cały należał do miasta w tej chwili tylko należy ta część, galeria to jest mniej więcej jedna trzecia. Jest to własność miasta w związku z powyższym nie musimy płacić czynszu, płacimy tylko użytkowanie. Tak jak powiedziałam działalność galerii określa statut, w którym zapisane są, zapisany jest program, teoretyczny program galerii, czyli to że galeria służy do prezentacji dzieł sztuki współczesnej przede wszystkim, może też pełnić rolę i to jest najważniejszy cel statutowy, temu jest wszystko podporządkowane, może też te dzieła kupować, ostatnio dwa lata temu kupiliśmy jedno dzieło. Dawniej BWA kupowało więcej więc mamy trochę zbiorów. Może organizować koncerty, warsztaty spotkania. To jest też działalność statutowa ale nie priorytetowa.

Pani Barbara Poje-Komenda: Nie dla wszystkich prawda?

Pani Anna Zadziorko: Nie, tak jak nie dla wszystkich są wystawy.

Pani Barbara Poje-Komenda: Amatorów nie?

Pani Anna Zadziorko: Jest w statucie zapisane, że galeria prezentuje prace artystów zawodowych, przy czym to myślenie jeszcze w 2001 roku się sprawdzało natomiast w tej chwili w zasadzie nie wiadomo dokładnie co ono znaczy bo wiele artystów działa poza związkiem poza tą sferą którą kiedyś można było potraktować jako zawodową. Znaczy w tej chwili wiele zależy od własnego uznania od znajomości tematu bo wiadomo, że galeria nie będzie prezentować amatorów bo było by to po prostu technicznie niemożliwe. Musimy przyjąć jakieś kryteria chociażby z tego powodu, żeby było to w miarę sprawiedliwe, natomiast zdarzają się amatorzy, którzy są tak znani w świecie i tak znakomici i nigdy mi nie przyszło do głowy żeby mieć tzw. papiery na to. To jest takie teoretyczne założenie natomiast program docelowy mniej więcej na rok, dwa lata określa Rada Programowa galerii, która powoływana jest na wniosek dyrektora galerii przez burmistrza Zakopanego. W Radzie Programowej są przedstawiciele środowisk artystycznych, autorytety artystyczne i przedstawiciele organizatora czyli Urzędu Miasta bo to Urząd Miasta jest określany przez ustawodawcę jako organizator galerii. Rada Programowa zbiera się w zasadzie raz w roku i rozpatruje propozycje wystaw, które spływają do galerii w ciągu roku bądź sama proponuje jakieś wystawy bądź przedsięwzięcia bo to różnie bywa. W każdym bądź razie to jest schemat działania taki ogólny galerii. W galerii pracuje w tej chwili 6 osób na etacie. W tym momencie mamy jedną salę bo przeprowadzamy remont. Ale można mówić o tym, że galeria ma dwie sale wystawiennicze. Jedna osoba jest pracownikiem merytorycznym czyli ja. Pozostałe osoby zajmują się montażem wystaw, księgowością, biurem, statystykami, pilnowaniem

Sali i pilnowaniem porządku. Ta samodzielność galerii o której mówiłam wcześniej jest samodzielnością taką dyplomatyczną tak ja bym określiła, ponieważ galeria jest miejska a ja dysponuję miejskim majątkiem, gdzieś jest to majątek w domyśle społeczny więc wydaje mi się, że oczekiwania wobec mnie i wobec galerii przede wszystkim są takie żeby spełniać rolę miejsca w którym miasto by mogło prezentować swoje wystawy, swoich gości i wreszcie swoje imprezy. Dlatego też np. do galerii jest wstęp bezpłatny bo wydaje mi się że jeżeli mieszkańcy płacą podatki a galeria jest miejska w związku z tym mają prawo do tego żeby do tej galerii sobie przyjść czy na wystawę czy na koncerty bo koncerty, spotkania które są organizowane przez nas czy przez miasto też są bezpłatne. To było przez niektórych radnych podnoszone jako zarzut, że galeria nie zarabia na biletach ale ten zarobek to de facto nie był zarobek dlatego, że bilety mniej więcej były po 5 zł, do galerii zbyt wiele osób niestety nie przychodzi, to jest bolączka wszystkich galerii nie tylko w Polsce ale i na świecie bo np. mam galerię zaprzyjaźnioną w Popradzie i jest ten sam problem jak nie większy bo ma jeszcze mniejszą frekwencję. Natomiast ludzie wiedząc o tym, że mają darmowy wstęp nie boją się przyjść do galerii a dzięki temu np. wzrosła nam sprzedaż katalogów, które wydajemy. Może powiem w tej chwili jak wygląda organizacja wystawy. Jeśli wystawa zostanie zaakceptowana, wyznaczamy jej odpowiedni termin, no to już jest kwestia umawiania się z artystą lub grupą artystów. Galeria zapewnia takiemu artyście transport, wernisaż, powieszenie wystawy, zaproszenia, plakat, czasem katalog, kiedyś to było bardzo często w tej chwili mniej ale to zależy wszystko od naszych funduszy natomiast staramy się te katalogi wydawać przede wszystkim artystom zakopiańskim. To już pilnujemy, żeby artyści nasi którzy występują żeby mieli przynajmniej jakiś ślad i dokumentację bo bardzo często są to wystawy, które mają raz albo dwa razy w życiu i taki ślad w postaci katalogów wysyłamy i do naszej biblioteki i do Biblioteki Narodowej i do większych bibliotek w Polsce. Także ta baza artystów zakopiańskich w tych bibliotekach jest tworzona. Wydaje mi się że to jest rzecz wartościowa. Wystawy trwają mniej więcej (jeżeli to są takie wystawy standardowe) one trwają ok trzech tygodni, tydzień sobie zostawiamy na zmianę ekspozycji. Dlaczego mówię o takiej częściowej niezależności, dlatego, że czasami zdarza się tak, że wystawy bywają mniej atrakcyjne czy mogą być uznawane przez znawców sztuki i grono zakopiańskich artystów za np. niedobre wprost bo spotykałam się z takimi opiniami ale właśnie chodzi o to żeby galeria otwarta była na szersze spektrum odwiedzających i żeby oferta była różnorodna. Np. taką wystawą która przyjechała do nas, może nie powinnam tego tak mówić wprost ale niestety tak się zdarzyło była wystawa Pani Wachowicz. To była wystawa, która cieszyła się ogromną popularnością wśród ludzi i myślę, że cieszyła się dlatego, że ona miała wspaniałą treść. Rzeczywiście była pod względem treści i merytorycznej była bardzo fajna miała fajną oprawę w postaci spektaklu i spotkania z Panią Wachowicz, natomiast jakościowo ta wystawa była bardzo kiepska. I gdybym ja to zobaczyła wcześniej w materiałach które dostaję i na podstawie których te wystawy są kwalifikowane to na pewno bym tego nie przyjęła bo to były fotografie na których ledwo co było widać, z siedemdziesiątych lat i myśmy wszystko zrobili żeby tą wystawę tak trochę podrasować, fotografiami współczesnymi, które dodaliśmy no ale sama wystawa nie była najlepsza i na pewno artyści, którzy przychodzili do galerii zobaczyć tą wystawę to załamywali ręce. No ale niestety tak to bywa, że tu trzeba lawirować pomiędzy oczekiwaniami, ambicjami środowiska, oczekiwaniami ludzi, wreszcie zobowiązaniami właśnie Urzędu Miasta, tak jak to miało tutaj miejsce, ponieważ ta wystawa została z Panią Wachowicz ustalona, omówiona i wydaje mi się, że tak suma summarum nic wielkiego się nie stało ale jest to taki przykład tego w jaki sposób należy wydawać mi się prowadzić taką politykę wystawienniczą bo niestety same wystawy, ambicje nazwijmy to w ten sposób których mieliśmy chociażby w zeszłym roku kilka mają mniejszą widownię, chociażby z tego powodu to jest bardzo duży problem, że ta widownia nie jest kształcona nie jest wykształcona, nie ma w szkołach wychowania plastycznego, ta młodzież nie przychodzi, nikt ich nie uczy tego co jest w sztuce wartościowe a co nie jest wartościowe i mieliśmy znakomite wystawy abstrakcje, która miała

najmniejszą frekwencję w zeszłym roku i tak samo wbrew pozorom np. ta wystawa design nie wiem czy Państwo byli, drzewo która była z Parkiem robiona i pokazywała cały cykl produkcji z drewna i co można z tego zrobić w zakresie projektowania przedmiotów artystycznych też specjalnie nie cieszyła się dużym zainteresowaniem, myślę, że ogólnie rzecz biorąc była trudna. Ale właśnie po to zmieniamy wystawy co miesiąc żeby te wystawy były różnorodne, żeby każdy z mieszkańców jak nie w tym miesiącu to w drugim mógł przyjść do galerii i znaleźć w niej coś dla siebie. To są problemy niełatwe, odbijają się często dosyć burzliwymi np. spotkaniami na Komisjach Kultury i wydaje mi się że dobrze by było, żeby radni z Komisji Kultury po prostu częściej przychodzili do galerii bo chyba przychodzą za rzadko a niektórzy nie przychodzą w ogóle a wiedzą o galerii wszystko. Jeszcze bym może powiedziała dwa słowa o budżecie galerii. Budżet galerii który też jest mocno chociażby na Komisji Kultury dyskutowany zamyka się ogólną sumą między 500 a 700 tys. To zależy od lat od naszych potrzeb i większość niestety tych pieniędzy idzie na funkcjonowanie galerii. Kiedyś na prośbę przewodniczącego Komisji Kultury zrobiliśmy takie podsumowanie ile kosztuje nas rocznie organizacja wystaw. Myśmy to wyłuskali z tego budżetu i wyszło nam 80 tys no ale to 80 tys to były koszty transportu, druku plakatów, katalogów, same wystawy. Nie było w tym naszej pracy ani ogrzewania galerii ani reklamy ani druków specjalnych ani papieru tej całej maszynarii biurowej, no to są koszty niestety fundamentalne, bo ktoś to musi zrobić, w jakiś sposób to trzeba zrobić, sama wystawa jest tylko wierzchołkiem góry lodowej. Więc stąd ta dysproporcja. Tak jak powiedziałam w galerii jest 6 osób na etatach w tej chwili plus jedna osoba, która jest na umowie zleceniu, no chociażby same etaty i ZUS y. A i tak trzeba powiedzieć, że przydałoby się jeszcze te dwie osoby do pracy no ale nowych etatów nie ma. Więc to tak pokrótce jeśli mogę powiedzieć, jeśli Państwo mają pytania to z chęcią odpowiem.

Pani Barbara Poje-Komenda: Ja może zadam. Co z tym logo?

Pani Anna Zadziorko: Sprawa jest w toku. W tej chwili jeszcze pozostała nam ostatnia instancja, wojewoda do którego się będziemy odwoływać, Rada Programowa poparła starania o to żeby wróciło to nowe logo. W tej chwili się nie posługujemy żadnym logo, dlatego, że starym logo też nie możemy się posługiwać ponieważ nie mamy umowy, nie mamy podstaw żadnych, żeby to logo wykorzystywać.

Pani Barbara Poje-Komenda: Czy ktoś z Państwa chciałby zadać jeszcze pytanie?

Pan Jarosław Jach: Ja mam jeszcze pytanie. Ile kosztuje wynajęcie z marszu jeśli ja np. chciałbym zorganizować przypuśćmy wystawę tygodniową Sali i po drugie czy każdy może i czy jest udostępniana bezpłatnie czy płatnie?

Pani Anna Zadziorko: Tzn. my wypożyczamy salę komercyjnie i tutaj ceny są ruchome w zależności od tego kto się do nas zgłasza bo zgłaszają się różne firmy. Zgłaszają się np. wydawnictwa prasowe które robią jakieś jednodniowe wydarzenie, spotkanie. Bardzo często jest to wtedy w barterze za reklamę. Raz się zdarzyło rzeczywiście tak, że przyszła firma, która chciała urządzić sobie w galerii jakieś rozdanie własnych nagród. Myśmy jej policzyli wtedy za wypożyczenie Sali 3.000 zł i okazało się, że to jest za mało bo ceny na Krupówkach są w zasadzie dużo większe i powinniśmy wziąć za wynajem 10.000 zł ale takie rzeczy się raczej nie zdarzają. Absolutnie nie spotkałam się jeszcze z taką sytuacją, że my salę pożyczamy artyście, że artysta wykupuje sobie na tydzień salę, nie mieliśmy takiej sytuacji, musiałabym się nad tym zastanowić. Wiem, że np. jest to praktykowane w Krakowie. ZPAP krakowskie chociaż ma własny lokal od swoich artystów bierze pieniądze za wypożyczenie Sali na wystawę. To trzeba wprost tak nazwać. My tego nie robimy no bo to rozwiązanie jest praktykowane przez, my tracimy wtedy kontrolę nad wystawą, to jest raczej przez nas nie..

Pan Jarosław Jach: przy akceptowanej tematyce

Pani Anna Zadziorko: To już jest sytuacja dwuznaczna bo my wtedy, de facto biorąc pieniądze, sprzedając salę na chwilę, tracimy do niej gdzieś tam prawa na ten czas.

Pan Tomasz Sztencel: Czy jest taka techniczna możliwość skoro jest Rada Programowa, która na rok ustala wystawy i ta sala jest zajęta prawda? Czyli nie ma takiej możliwości ...

Pani Anna Zadziorko: Znacząco technicznie jest możliwość, bo jak ktoś sobie zaplanuje wystawę i powie ja chcę w 2018 roku od Państwa wynająć salę no to ja mu wynajmuję, natomiast jeśli to są takie eventy. Event tak jak się to nieładnie nazywa w tej chwili czyli zdarzenia jedno popołudniowe czy jednodniowe to jesteśmy w stanie to pogodzić. Nie bierzemy pieniędzy od żadnych stowarzyszeń ani od Zakopiańskiej Akademii Sztuki ani od stowarzyszenia ani od innych organizacji, które prowadzą działalność kulturalną, jeśli tylko możemy, jeśli to się nie kłóci z wystawą bo trzeba zrozumieć, że bardzo często specyfika wystawy jest taka, że nie da się takiego wydarzenia zrobić po prostu. Nie da się zrobić koncertu, czy nie da się zorganizować jakiegoś spotkania czy pokazu filmowego to wtedy po prostu odmawiamy. Natomiast jeśli jest taka możliwość to tak jak mówię to jest galeria miejska, mieszkańcy z tej kultury jakoś mają prawo do korzystania, szczególnie kultury prezentowanej przez stowarzyszenia, które też są non profit nie biorą opłat za to wydarzenie bo jeśli biorą opłaty to wtedy uważam, że jest to wydarzenie niekomercyjne.

Pan Jerzy Gruszczyński: Ja dodam w temacie Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie to mając dane z przed 3 czy 4 lat to była to wyłącznie opłata rzędu 700 zł dla profesjonalnego artysty plastyka, bardziej techniczna opłata powiedzmy za obsługę tej sali podczas wystawy, więc de facto nie było to wynajmowanie Sali co zwrot pewnych kosztów.

Pan Jerzy Zając: Ja mam takie pytanie. Kiedy Galeria będzie przystosowana dla osób niepełnosprawnych?

Bo od kilku lat zwracamy na to uwagę, głównie chodzi o wjazd dla wózków inwalidzkich.

Pani Anna Zadziorko: Ja bym chciała żeby w tym roku był ten projekt zrobiony. Rozpoczęliśmy remont, już mamy toalety dla niepełnosprawnych a winda mam nadzieję będzie w przyszłym roku. Radni odpowiednie fundusze nam na kolejny etap budowy mam nadzieję przydzielą. Więc proszę lobbować u radnych bo projekt jest, wszystko już jest przygotowane, jak mówię mamy już toaletę dla niepełnosprawnych przygotowaną bo z tym się wiązał też problem bo nasze toalety nijak się do tego nie nadawały, żeby tam wózek wjechał. Sam montaż windy no mamy nadzieję, że to się uda zrobić w przyszłym roku.

Pan Andrzej Bogusławski: Jaki jest ostateczny zakres remontu i jak jesteśmy zaawansowani w pracach.

Pani Anna Zadziorko: W tej chwili jesteśmy po kilku małych wstępnych etapach o których nawet nie będę wspominać, po takim większym, to co robiliśmy teraz w styczniu i na początku lutego czyli zrobiliśmy remont całego pionu sanitarnego i właśnie przystosowaliśmy toalety dla niepełnosprawnych i pomieszczenie pod klimatyzację, którą będziemy robić w kwietniu i maju i galeria będzie miała nowoczesny system monitorowania temperatury, wilgotności i światła po tym remoncie. Myślę, że następny etap nastąpi, mam nadzieję, że nastąpi w przyszłym roku. I wtedy już dokończymy remont tzn. zmienimy wejście bo tam trzeba wszystko na dole rozbudować i zamontujemy windę.

Pani Barbara Poje-Komenda: Czy ktoś z Państwa ma jeszcze Pytanie. Proszę Pan Gruszczyński.

Pan Jerzy Gruszczyński: Ja chciałem zapytać czy plany akustyczne poprawy Sali są przewidziane?

Pani Anna Zadziorko: Tak to jest w tym remoncie.

Pan Jarosław Jach: Jeszcze drążę sprawę tej odpłatności. Bo była wystawa budowy z klocków lego w której wstęp był odpłatny. Czy to było wynajęcie? Na jakiej to zasadzie działało.

Pani Anna Zadziorko: To było tak. Nie wzięliśmy od nich pieniędzy, ponieważ myśmy wtedy mieli remont. Byłoby to nie porządku, ponieważ warunki jakie im zaoferowaliśmy były dalekie od czegokolwiek normalnego. Nie było w ogóle toalet przez pewien czas. Ludzie, którzy przychodzili na wystawę brnęli przez tony kurzu. Robotnicy też nie mieli jak za bardzo robić więc myśmy to zrobili głównie po to, żeby dzieci, myśmy mieli w ogóle zaplanowane w tym okresie przestój galerii, ale

ponieważ to były ferie zakopiańskie i ten pokaz klocków lego wydawał nam się na tyle atrakcyjny więc doszliśmy do wniosku, że dla dzieci zakopiańskich po prostu ta wystawa, tzn. to ciężko nazwać wystawą, ten pokaz klocków będzie udostępniony, przy czym wszystkie dzieci, które miały kartę kulturalnego człowieka miały wstęp wolny. Inną sprawą jest, że dzieci te karty pogubiły, bądź nie dostały ze szkół ale to już... kart zostało wydanych, wydrukowanych tyle, że powinni je mieć wszyscy uczniowie zakopiańskich szkół czyli de facto wszystkie dzieci zakopiańskie. To, że dzieci wchodziły i płaciły tzn. że albo zgubiły kartę albo nie dostały ze szkoły.

Pan Piotr Kyc: Informacji nie było żadnej na ten temat.

Pani Barbara Poje-Komenda: Kto się zajmował informacją na ten temat?

Pani Anna Zadziorko: Informacją zajmował się ten Pan od klocków lego. Myśmy nie brali już udziału w reklamie bo to by były kolejne koszty.

Pani Barbara Poje-Komenda: Oczywiście.

Pani Anna Zadziorko: Ale on drukował plakaty. Były w mieście. Była informacja w Tygodniku Podhalańskim. Znaczący może i dobrze, że nie było aż takiej informacji.

Pani Danuta Sztencel: Drogo było.

Pan Tomasz Sztencel: Tzn. nie było informacji o tym braku odpłatności.

Pani Anna Zadziorko: Ale była informacja. Na plakacie na pewno była, że dzieci z kartą kulturalnego człowieka wstęp jest bezpłatny.

Pani Agnieszka Makowska-Małaczek: Na stronie internetowej była informacja.

Pani Danuta Sztencel: ale kto na strony wchodzi.

Pan Jarosław Jach: Ten kulturalny człowiek to trzeba się dopiero dążyć kto to jest, trzeba się zalogować.

Pani Anna Zadziorko: Nie trzeba dążyć, dzieci wiedzą co to jest.

Pan Wojciech Zawila: Dzieci wiedzą w szkołach.

Pani Barbara Poje-Komenda: Czyli na dobrą sprawę, jak przyszły dzieci zakopiańskie to trzeba je było wpuścić bo powinny mieć kartę wszystkie.

Pani Anna Zadziorko: Powinny mieć no ale nie mają bo albo pogubiły albo to jest inny problem w szkołach po prostu nauczyciele nie wszyscy rozdają.

Pan Jarosław Jach: A dzieci w przedszkolach?

Pani Alicja Szarek-Pazdur: Mają dzieci przedszkolne i dzieci szkolne.

Pan Jarosław Jach: Np. w przedszkolu.... Nic nie wiedziałem, że takie karty są.

Pani Alicja Szarek-Pazdur: Na początku roku szkolnego, na wywiadówkach i spotkaniach z rodzicami ta informacja była podawana i te karty były rozdawane..

Pan Piotr Kyc: Karty wszyscy dostali, każdy dyrektor dostał tyle tych kart, że na pewno wystarczy i zostaje jeszcze na zapas bo uczniowie gubią. Natomiast nie wszyscy w tym programie biorą udział. W szkole jak 5% czy 10% bierze to wszystko. W niektórych szkołach są takie praktyki (w mojej akurat nie), że nauczycielki biorą te wszystkie karty, chowają do biurka i potem całą klasą idą, prawda? Czyli niejako zmuszają te dzieci do odwiedzin w tej galerii. Ja tego nie oceniam bo jest to jakaś forma ale ideą tej akcji kulturalnego człowieka było uaktywnienie rodziców, żeby rodzice raz na miesiąc wyszli z dzieckiem gdzieś do galerii, muzeum, jakąś wystawę czy do kina i chodziło o to, żeby rodziców zaktywizować, żeby zauważyli, że jest w domu dziecko, które też potrzebuje nie tylko zjeść, nie tylko go trzeba ubrać ale potrzebuje coś dla ducha, rozwinąć się. I dlatego niektóre dzieci nie miały tych kart bo niektóre nauczycielki zamknęły i dbają o to, żeby...

Pani Anna Zadziorko: Ale to są karty osobiste.

Pan Piotr Kyc: I dlatego u mnie tego nie ma ja tylko wypowiadam się, że w niektórych szkołach tak to funkcjonuje. Natomiast jeśli chodzi o tą sytuację z lego (ja byłem tam trzykrotnie z dzieckiem i płaciłem za każdym razem) nie było w interesie organizatora wystawy informować o tym, żeby nie płacić. Tam nie było żadnej informacji i się płaciło normalnie.

Pani Anna Zadziorko: ale na galerii wisiła informacja, kartki na dole na górze z informacją.

Pan Piotr Kyc: Fajna była wystawa. Sam zakupiłem zestaw klocków i dobry pomysł był. Była to duża atrakcja dla dzieci w czasie ferii zimowych.

Pan Tomasz Sztencel: Jeśli było dla zakopiańskich dzieci bezpłatnie to powinno być w ogóle dla dzieci bezpłatne.

Pani Barbara Poje-Komenda: To znaczy bez kart nawet?

Pan Piotr Kyc: Ale to już... Ktoś wynajął tą salę i prawdopodobnie chciał na tym zarobić, nie tylko na sprzedaży klocków bo to podejrzewam nie było główne źródło dochodu bo klocki są drogie.

Pani Anna Zadziorko: Znaczy to jest prywatny wystawca, prywatny hobbista, który wszystko sam kupuje, sam składa i wybrał sobie taki styl życia, że jeździ po Polsce z tą wystawą i jest zwariowany na punkcie klocków lego i takie sobie życie wybrał. I tak zarabia.

Pani Danuta Sztencel: No tak ja rozumiem, tylko jeżeli ktoś zarabia właśnie tak jak mówisz Aniu to dlaczego on nie zapłacił za lokal?

Pani Anna Zadziorko: No mówię, on by zapłacił za lokal gdyby nie to, że ja nie mogłam. Był remont.

Pani Danuta Sztencel: Aniu, paliło się światło, było ogrzewanie czyli Ty poniosłaś jakiś koszt. Ja myślę, że jakaś minimalna opłata powinna być uiszczona przez tego człowieka.

Pani Anna Zadziorko: To jest bardzo dobre pytanie, bardzo dobry problem, bo tutaj wracamy do tego, że patronat nad tą wystawą objął Burmistrz Miasta Zakopane właśnie po to, żeby te nasze dzieci mogły zakopiańskie wchodzić i wchodziło dużo dzieci za darmo. Naprawdę. Bardzo dużo dzieci wchodziło z tą kartą kulturalnego człowieka. Ja wiem na pewno zdarzyły się wejścia płatne ale my wiemy ile osób bo byliśmy przy tym, była nasza obsługa, widzieliśmy ile osób przychodziło za darmo. Naprawdę dużo. Dziennie wystawę odwiedzało ok. 100 osób. I to były ferie zakopiańskie. I większość z tego to były wejścia bezpłatne.

Pan Stanisław Oblawski: Czy nie można by było wspólnie ze stowarzyszeniami, czy nie moglibyśmy razem np. ze stowarzyszeniami zorganizować np. dzień dziecka. My byśmy coś od siebie, galeria od siebie.

Pani Anna Zadziorko: To jest o tyle trudne, problem polega na tym... po pierwsze naszą główną działalnością są wystawy, ekspozycja sztuki. Po drugie Dzień Dziecka, to musielibyśmy się umówić, np. koncert nie ma problemu i ja myślę, że takie rzeczy trzeba omawiać jednostkowo bo każde spotkanie i każde wydarzenie jest inne. Bo jeśli możemy to oczywiście nie ma żadnego problemu. Priorytetem są nasze wystawy bo jeśli nie zakłóca to wystawy i nie stwarza tej wystawie jakiegoś problemu to z naszej strony nie ma przeciwwskazań.

Pan Stanisław Oblawski: A jeśli byśmy dużo wcześniej zgłosili.

Pani Anna Zadziorko: Dlatego mówię, że to się trzeba spotkać. Wystawy mają pierwszeństwo. My pytamy też za każdym razem artystę czy on się zgadza na takie wydarzenie. Bo to jest jeszcze jedna rzecz bardzo istotna bo ten artysta jest naszym gościem. Nie wszyscy artyści sobie życzą np. żeby podczas prezentacji ich prac były koncerty albo się coś działo.

Pani Barbara Poje-Komenda: Czyli mogą o tym decydować.

Pani Anna Zadziorko: Mają prawo decydować.

Pan Stanisław Oblawski: Ale możliwość istnieje.

Pani Anna Zadziorko: Oczywiście możliwość istnieje.

Pani Barbara Poje-Komenda: Czy ktoś z Państwa jeszcze bo Pani Zadziorko się dzisiaj spieszy.

Pani Anna Zadziorko: Właśnie artysta przyjechał z pracowni.

Pani Barbara Poje-Komenda: Tak więc dziękujemy bardzo za przyjście do nas . W imieniu nas wszystkich bardzo dziękuję, było nam bardzo miło, myślę, że jeszcze kiedyś.

Pani Anna Zadziorko: Zapraszam do galerii. Proszę się umawiać naprawdę jak Państwo mają jakiś pomysł my jesteśmy otwarci.

Pani Barbara Poje-Komenda: Następnym punktem jest punkt. 4. W ramach cyklicznych spotkań z przedstawicielami organizacji pozarządowych, spotkanie z Panią dr Danutą Sztencel – Prezesem Stowarzyszenia im. Mieczysława Karłowicza w Zakopanem, organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej "Muzyka na Szczytach". Prosimy Panią.

Pani Danuta Sztencel: Proszę Państwa stowarzyszenie zostało założone w 2008 roku. W 2008 roku zorganizowaliśmy 2 koncerty, w 2009 rozpoczęliśmy cykliczny festiwal Muzyka na Szczytach. W zasadzie to ten festiwal był takim, taką iskierką po to, żeby próbować reaktywować to życie kulturalne Zakopanego w okresie międzywojennym, oczywiście nie w identycznej formie bo tego się nie da, to co było ale spróbować zorganizować takie wydarzenie żeby zachęcić te osoby specjalnie na przyjazd na tego typu wydarzenie i przy okazji pobytu w Zakopanem obejrzeć galerię, wystawy. Będą uczestniczyć z tego życia turystycznego zakopiańskiego, po prostu żeby tak całościowo można było przedstawić ofertę zakopiańską przy okazji Festiwalu Muzyka na Szczytach. To oczywiście nie da się zrobić z roku na rok bo to jest nieuniknione, to wymaga bardzo dużej promocji, wymaga również organizacji koncertów właśnie na takim poziomie żeby ludzie chcieli przyjechać na ten festiwal i wydaje mi się, że stopniowo udaje nam się już pozyskiwać grono melomanów, którzy przyjeżdżają właśnie we wrześniu do Zakopanego, m.in. po to, żeby uczestniczyć w naszym wydarzeniu. Z roku na rok udaje nam się również pozyskiwać instytucje i kulturalne instytucje państwowe Urzędu Marszałkowskiego i instytucje miasta, uzyskiwać jakąś przychylność za którą oczywiście idą jakieś pieniądze do realizacji. Ja tutaj zostawię Pani Przewodniczącej taki wykaz wskaźników jakie uzyskiwaliśmy od 2009 roku a to dlatego ponieważ cały czas w ramach naszej pracy i w ramach spotkań z zarządem i członkami stowarzyszenia cały czas się przewija kwestia oceny tego typu wydarzeń i że powinny być określone przez miasto ponieważ miasto też wydaje pieniądze, też powinna być określona liczba i nazwy wskaźników dzięki którym miasto czyli gospodarz miasta i w zasadzie my wszyscy mieszkańcy Zakopanego skoro my dajemy na to pieniądze to musimy wiedzieć co za te pieniądze mamy. I czy rzeczywiście jest to wydarzenie wartościowe dla tego miasta bo my po to to robimy, my nie robimy tego dla siebie bo ja dla siebie przyjmuję pacjentów prawda? Ktoś dla siebie maluje, ktoś dla siebie robi wystawy, to jest jego zawód czyli on na tym zarabia. I miasto ma prawo dofinansowywać nawet takie firmy pod warunkiem, że spełnione są pewne kryteria dzięki którym te pieniądze bo to są pieniądze nas wszystkich. Ja cały czas powtarzam, że te pieniądze miasta są pieniędzmi jawnymi i dlatego to wszystko powinno być czarno na białym. Dlaczego tak mówię. Ponieważ dostałam trochę telefonów i trochę takich przykrych słów, że miasto dofinansowało festiwal dosyć dużą kwotą pieniędzy. I chciałam przynajmniej Państwu tu obecnym powiedzieć, że osiągamy bardzo wysokie wskaźniki, wskaźniki którymi my się musimy dostając dotację ministerialną, my musimy się podeprzeć, my musimy wykazać te wskaźniki żebyśmy mogli na następny rok otrzymać pieniądze. Brakuje mi tego w mieście, że tych wskaźników jak gdyby nie ma. Więc to jest jak gdyby taki mój głos. Oczywiście nie tylko moja opinia ale to jest ustawowy obowiązek jak gdyby i te wskaźniki chciałam tutaj przeczytać bo też słyszałam, że w kulturze nie można określić wskaźników. Więc chciałam tylko przeczytać, nie będę przedstawiała danych liczbowych ale np. wiadome jest liczba koncertów wraz z imprezami towarzyszącymi w ramach jakiegoś festiwalu. To jest jakaś określona liczba. Ona może z roku na rok się zwiększać albo zmniejszać. Liczba artystów zaangażowanych w realizacji zadania. To oczywiście też jest, dlatego, że możemy sobie np. obliczyć kwotę np. uzyskania pieniędzy przez miasto czy przez urząd marszałkowski czy przez ministerstwo ile przypada na jednego artystę. To przecież wszystko można określić. Liczba osób zaangażowanych w realizację zadania, w ile osób robimy to przedsięwzięcie. Bo można takie przedsięwzięcie zrobić w 20 osób i każda ta osoba dostanie pensję a można zrobić to w 3 osoby. To też można określić. Jaka ilość wolontariuszy jest zaangażowana. Bo wolontariat Panie Dyrektorze to też jest ważna i bardzo cenna inicjatywa młodzieży, ponieważ widać to zaangażowanie w to co się dzieje w mieście, prawda? Czyli to też jest ważne. Liczba uczestników wydarzeń

kulturalnych. No można ocenić ile osób przyszło odwiedzić wystawę, ile ludzi uczestniczyło w danym koncercie ile ludzi obejrzało np. pokaz klocków lego, np. pod warunkiem, że on był odpłatny bo miasto dało na to pieniądze, prawda? I co z tego miasto będzie miało. Bo to jest bardzo ważne.

Liczba partnerów instytucji zaangażowanych w realizację zadania czyli na ile to wydarzenie ma możliwość pozyskiwania do współpracy innych którzy są w tym mieście, ponieważ tylko zaangażowanie wielu podmiotów, ile osób jest w stanie jak gdyby zobaczyć ile pracy wymaga, jakie są efekty tej pracy a przede wszystkim czy to jest ważne dla miasta bo my musimy przede wszystkim widzieć korzyści dla miasta z tego co robimy. Ja cały czas powtarzam, że to miasto powinno mieć korzyść. I trzeba wyartykułować jaką korzyść miasto ma.

My mamy jeszcze coś takiego jak liczba debiutów w ramach tego zadania czyli wspieramy czy młode talenty czy po raz pierwszy pozyskujemy wielkiego artystę po to, żeby po raz pierwszy wykonał jakieś dzieło czy przekazał dzieło do wykonania na naszym festiwalu. To samo dotyczy liczby prapremier, prawykonań, powiedzmy w ramach tego zadania, no i liczbę sprzedanych biletów. Czy sprzedajemy i jak się ma kwota ze sprzedaży biletów do ogólnej kwoty jaka została zaangażowana w realizację tego zadania. To są takie wskaźniki i wydaje mi się, że dobrze by było podeprzeć się, bo nawet jeśli jest Komisja Kultury to też mi się wydaje, że Komisja Kultury nie może sobie tak po prostu : ta impreza mi się podoba to dajmy jej więcej punktów. Nie. To nie może być subiektywne. Muszą być pewne określone kryteria. Tylko po to, żebym ja nie powiedziała Panu X, który brał udział w komisji czy Pan mnie nie docenił. Albo, że proszę Pana Pan dał za dużo punktów wydarzeniu, które absolutnie nie przekłada się na wartość tego wydarzenia dla miasta. Na znaczenie dla miasta. Więc ja bym tutaj dała taką propozycję, żebyśmy naprawdę, to są też moje pieniądze na wszystkie wydarzenia, czy na galerię czy na wystawy obrazów czy na wszystkie inne to są moje pieniądze, ja mam prawo wiedzieć i ufać komisji, która to ocenia, że oni to zrobią prawidłowo i zgodnie z ogólnie przyjętymi kryteriami.

To ja Przekazę Pani Basi te kryteria, to oczywiście może Pani skopiować i przesłać.

Ja tylko chciałam jeszcze powiedzieć, że zrobiliśmy taki wykres, dlatego, że w tym roku mamy już piątą edycję festiwalu i o ile na pierwszej edycji w 2009 roku przeznaczyliśmy na jednego odbiorcę festiwalu 158 zł. Czyli tak jakby ten bilet kosztował 158 zł, tzn. na wszystkie koncerty festiwalowe ale już w 2012 roku wydaliśmy 24 zł na jednego odbiorcę. Czyli pomimo tego, że koszt festiwalu każdego z czterech edycji mniej więcej wahał się na takim samym poziomie o tyle mieliśmy coraz większą liczbę odbiorców. I to jest to co nas bardzo cieszy i możemy się tym pochwalić, co też czynię.

Pani Barbara Poje-Komenda: Bardzo słusznie. Jest czym.

Pani Danuta Sztencel: Teraz jeśli chodzi o stowarzyszenie, żebyście Państwo mieli świadomość stowarzyszenie jest organizacją pozarządową, nie jesteśmy organizacją pożytku publicznego, nie dlatego, że nie chcemy tylko są bardzo wysokie kryteria, tzn. nie kryteria, kryteria są jedne tylko po prostu są wielkie opory w rejestracji organizacji pożytku publicznego, ponieważ im więcej ludzi da pieniądze na kulturę tym mniej pieniędzy znajdzie się w budżecie państwa. W związku z tym są bardzo rygorystycznie, wystarczy, że przecinka brakuje i już wniosek zostaje odrzucony. Staramy się ale na to trzeba poczekać.

W stowarzyszeniu jest zarząd. Zarząd składa się z 5 osób i w zasadzie zarząd prowadzi całą politykę i finansową i organizacyjną z wyjątkiem powiedzmy tych działań i tych wydatków finansowych, które są zarezerwowane dla stowarzyszenia co jest bardzo dokładnie określone w statucie stowarzyszenia. Oprócz zarządu przy stowarzyszeniu istnieje tzw. Rada Programowa, która składa się z 4 osób ale oprócz tego mamy takich jak gdyby konsultantów w postaci autorytetów muzycznych, artystów czy kompozytorów którzy nas jak gdyby wspierają w tworzeniu programu. Tworzenie programu jest uzależnione od bardzo wielu czynników. Pierwsze to są nasze pobożne życzenia, co byśmy chcieli widzieć czyli jakiego kompozytora, jakich artystów, oczywiście każdy festiwal ma jakiś swój temat. Później te nasze zakusy są weryfikowane przez pieniądze jakie dostajemy z dotacji. Dotacje pozyskiwane są z Ministerstwa Kultury, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z Urzędu

Marszałkowskiego i Urzędu Miasta. I to są dotacje celowe na festiwal, które pozyskujemy w drodze konkursu, konkursu ofert, natomiast pozostałe pieniądze są wypracowywane przez nas. Polega to na pozyskiwaniu sponsorów, na odsprzedawaniu powiedzmy wydarzeń, organizowania jakiegoś koncertu, to oczywiście też jest nasze pobożne życzenie bo wiadomo, że nie mamy czasu, żeby w międzyczasie tworząc festiwal, jesteśmy niestety tak zaangażowani przez cały rok w festiwal, że nie mamy czasu tworzyć dodatkowo tych koncertów.

Oprócz festiwalu organizujemy koncerty edukacyjne dla dzieci i dla młodzieży i w zasadzie na każdym festiwalu i w przynajmniej w dwóch poprzednich jak i również poza festiwalem były organizowane koncerty edukacyjne. I tutaj zapraszamy szkoły, pomaga nam w tym urząd miasta żeby poinformować szkoły, że takie koncerty się odbywają. No pewnie, że chcielibyśmy żeby było więcej tej młodzieży, to jest zrozumiałe bo dla nich to tworzymy ale myślę że z czasem stanie się to jak gdyby tradycją, że fajnie by było jak gdyby więcej młodzieży i dzieci uczestniczyło w tych koncertach.

Może tutaj zaproszę od razu ponieważ w tym roku będziemy robić koncerty edukacyjne dla dzieci w porozumieniu z Operą Warszawską z Operą Narodową dlaczego? Dlatego, że nam się bardzo podoba to co oni robią dla dzieci i mają bardzo duże doświadczenie. Robią to już od kilkudziesięciu lat. Oczywiście zmieniają tematy organizowanych koncertów i wydarzeń dla dzieciaków ale chcielibyśmy żeby te nasze zakopiańskie dzieci jak gdyby uszczknęły coś z tego doświadczenia właśnie w dużym mieście gdzie są kolejki gdzie są bilety właściwie tanie ale są bilety po 5 zł ale są. Bo to dziecko też musi mieć świadomość, że ta kultura kosztuje. My musimy dzieci edukować w każdej dziedzinie prawda Panie Dyrektorze powinniśmy?

Pan Piotr Kyc: Jak najbardziej.

Pani Danuta Sztencel: Ktoś na to wydał pieniądze. To nie jest tak, że ... to tak jak się daje ...przepraszam, że tak tutaj zawodowo ale jeżeli ja widzę, że takie wywieszki, że dobór okularów ale konsultacja lekarska jest za darmo to po prostu mnie zalewa bo ktoś za tą konsultację płaci. To nie jest prawdą, że on nie płaci bo on płaci to później w okularach czyli jest to jakaś taka forma oszustwa bo żaden lekarz nie przyjdzie konsultować za darmo do optyka. No ja po prostu w to nie wierzę.

I tak samo jest tutaj, że jeżeli się dzieciom powie, że jest coś za darmo to dla niego nie ma wartości. Jak jest za darmo to nie jest warte niczego.

Pan Piotr Kyc: Ja przepraszam, że przerwę a propos kulturalnego człowieka bo dzieci mając kartę kulturalnego człowieka to wchodząc do muzeum one płacą. Ta karta nie jest wytrychem, która otwiera drzwi. To nie jest prawda i to jest dobre, że trzeba iść do muzeum i te parę złotych zaoszczędzić.

Pani Danuta Sztencel: Bo dzięki temu to muzeum się rozwinie.

Pani Barbara Poje Komenda: A dziecko pojmie, że wszystko w życiu kosztuje. Trzeba się uczyć, pracować.

Pan Piotr Kyc: Ale żeby Państwo zrozumieli bo tutaj o tej galerii rozmawialiśmy, że te klocki lego były tam za darmo, karta kulturalnego człowieka nie upoważnia do zniżek ani darmowego wstępu. Żeby było jasne i to jest dobre w tym programie. Ja tego nigdy nie będę krytykował. Powinno się zapłacić raz na miesiąc te 5 zł czy 7 zł na wstęp bo to nie jest duży wydatek prawda? W budżecie rodzinnym. Natomiast uczy to pewnych zachowań o których Pani mówiła, szacunku do pieniądza do kultury. Nic za darmo nie może być bo to na dłuższą metę się źle kończy.

Pani Danuta Sztencel: Bo to nie jest prawda, że jest coś za darmo.

W związku z tym, że chcieliśmy zrobić z operą przez 9 miesięcy, co miesiąc takie dwa dni w miesiącu, niedziela i poniedziałek. Niedziela to byłyby takie poranki dla rodziców z dziećmi a poniedziałek to jest jak gdyby kierowany do szkół, żeby szkoły w poniedziałek na tą godzinę wybrały się z dziećmi właśnie na tego typu przedstawienie. W związku z tym, że nie udało nam się pozyskać pieniędzy na m.in. z miasta na te koncerty edukacyjne, jesteśmy tylko w stanie podeprzeć się na

pieniądzach, które otrzymaliśmy od Urzędu Marszałkowskiego też drogą konkursu i chcemy zrobić chociaż 3 lub 4 koncerty w ciągu roku. Więc to będzie co dwa miesiące, czasem to będzie odstęp trzech miesięcy. Niemniej jednak zaparliśmy się, że chcemy pokazać tym dzieciom i nie tylko dzieciom bo wydaje mi się i też ludziom, którzy się zajmują tutaj na co dzień kulturą, czy szkoły muzyczne, żeby pokazać jak można inaczej prawda? Bo my się całe życie uczymy no ale dobrze by było żebyśmy mieli też książki do nauki no a w tym wypadku żeby ktoś pokazał nam jak możemy to robić, żeby też wyedukować tych nauczycieli którzy mogliby się tym problemem zająć, żeby zwiększyć uczestnictwo dzieci w tej kulturze w tym wypadku muzycznej.

W tym roku mamy piątą rocznicę naszego festiwalu, chcieliśmy ją w jakiś sposób uczcić. Ja myślę, że te 70.000 zł, które dostaliśmy też jest w tej ocenie ale też chciałam powiedzieć, że to tak fajnie widać te 70.000 zł, to wzbudza taki niepokój, że my tyle dostaliśmy. Ale chciałam Państwu powiedzieć, że czasem na te 70.000 zł u innych składa się kilka koncertów po mniejszej kwocie, które też w sumie dają jakąś tam znaczącą kwotę. Czyli to nie jest tylko to, że my dostaliśmy tyle pieniędzy, mówię to dlatego, że ja dostałam bardzo dużo przykrych telefonów. W związku z tym chciałam Państwu powiedzieć, że no dobry samochód musi dużo kosztować. Nie da się jeździć maluchem i mówić, że jeżdżę mercedesem. Tego się po prostu nie da. To jest jedna sprawa. Druga sprawa zawsze powtarzam każdy ma możliwość tworzenia takiego festiwalu. Trzeba tylko chcieć.

Pani Barbara Poje-Komenda: Tak. Porządnego a nie dziadostwa jakiegoś.

Pani Danuta Sztencel: Ja nie mówię Pani Basiu, że dziadostwa.

Pani Barbara Poje-Komenda: Ja uważam, że to jest ważne co my dajemy tym dzieciom, co my dajemy społeczeństwu, co my dajemy temu Zakopanemu.

Pani Danuta Sztencel: Jest bardzo dużo naprawdę fajnych imprez w Zakopanem.

Pani Barbara Poje-Komenda: Bardzo dużo.

Pani Danuta Sztencel: Ja nie wiem dlaczego bo uważam, że jest bardzo dużo takich wartościowych wydarzeń ale albo one nie są odpowiednio promowane i ta promocja nie dociera do różnych środowisk albo są to wydarzenia, które jak gdyby zasilają kasę prywatnych organizatorów. W związku z powyższym jako obywatel tego państwa ja mogę to zrobić pod warunkiem, że będzie to takie wydarzenie, które ściągnie tu ludzi z zewnątrz. Jest bardzo fajnie, że jest czy Wiosna Jazzowa czy Festiwal Ziemi Górskich ale ja bym chciała się dowiedzieć ile ludzi na to specjalnie przyjeżdża spoza Zakopanego. Ja nie mam tej informacji a chciałabym wiedzieć. Dlaczego ja nie mam takiej możliwości. Coś tu jest nie tak. I tutaj bym chciała Państwa zapytać. Może macie jakiś inny pomysł jak to zrobić. Jest festiwal które stowarzyszenie daje miastu gratis. Naprawdę dajemy gratis.

Pan Wojciech Zawila: Wybudować porządną salę koncertową. I wtedy by było już wiadomo. Żeby nie było to wybudowane ja Aquapark: wielkie beton i bez sensu.

Pan Stanisław Oblawski: Pewne rzeczy trzeba robić w szerszym gronie. Jest tyle stowarzyszeń i tu też jest większa szansa tej promocji.

Pani Danuta Sztencel: Ja mówię jedno Biuro Promocji, które wyłoni z tych pięciu czy trzech Biur Promocji wartościowych pracowników, nie” kumpli”, tylko wartościowych pracowników, którzy potrafią..

Pan Wojciech Zawila: To już wchodzimy w politykę.

Pani Danuta Sztencel: No przepraszam bo mówimy o promocji, mówimy dlaczego ta informacja nie jest docierana. Nie dociera do większej puli potencjalnych odbiorców, prawda? No więc trzeba sobie na to odpowiedzieć. Po drugie chciałam Państwu powiedzieć, że byliśmy w niedzielę na spektaklu w Warszawie. Została otwarta przy teatrze Roma nowa scena. Ile tam było 150 miejsc? Błagam, zróbmy coś, żeby chociaż to było. Dlaczego chociaż to nie może być zrobione w Zakopanem? Ale dlaczego mówię. Bo ja cały czas i będę się upierała. I proszę mi wierzyć, że to że my robimy w tym roku piąty festiwal to jest nasza naprawdę silna determinacja, udowodnienie samym sobie, że my przetrwamy te wszystkie nagonki na nas i uderzanie nas w plecy, naprawdę to dlatego bo niejednokrotnie chcieliśmy

już rzucić to wszystko ale to żal bo jest już piąta edycja. I bardzo bym prosiła jeżeli już mam tutaj okazję żebyście Państwo znaleźli jakąś metodę żebyśmy się wspólnie zabrali za tworzenie czegoś pożytecznego dla tego miasta, które stanie się przyczynkiem do dalszego rozwoju czy do sportu, kultury, wszystko jedno czy to będzie galeria czy to będą koncerty czy to będą imprezy dla dzieci bo to co Pan mówi, dlaczego nie ma, nie ma takiego miejsca w Zakopanem.

Pani Barbara Poje-Komenda: No myśmy ostatnio w parku robili.

Pan Stanisław Obławski: Te koncerty, imprezy nie zawsze pod gołym niebem, nie zawsze świeci słońce.

Pani Danuta Sztencel: Nie ma takiego domu kultury.

Pan Stanisław Obławski: Tak jak Pani powiedziała, dajmy coś od siebie. My możemy, coś pomoże burmistrz, coś starosta, coś ale jak sami razem. Wspólnie, tak jak Pani powiedziała wspólnie.Ja o to walczę 10 lat jak nic. Jestem wiceprezesem stowarzyszenia i kilka spotkań było nawet z największym stowarzyszeniem czyli Związkiem Podhalań. Nie i tu jest..... Wszyscy pod siebie. Tutaj powiedzmy poglądy i ta wszechobecna polityka, poglądy, to nie o to chodzi. Dopóki będą górowały poglądy jakie by nie były, prawicowe, lewicowe czy kościół, jeżeli to się razem nie spręgnie no to nic z tego nie będzie bo cały kraj wie jak jest w Zakopanem i my to wiemy najbardziej a nic nie robimy naprawdę żeby coś robić razem bo w Polsce najlepszy przykład, 4 czy 5 lat istnieje wyciąg w Jurgowie, który ma reklamę każdy weekend w telewizji, w dzienniku wieczornym jakie są warunki jazdy w Jurgowie na narty. Ale do czego zmierzam. Wyciąg powstał za zgodą 252 właścicieli tych działek a wyciąg ma 800 m. I oni tam ja nie powiem prości rolnicy, chłopci, górale nie, ludzie tacy jak my, wszyscy podpisali zgodę. A my tu mamy, ja nie chcę się bawić w politykę, mamy znanego jeżeli chodzi o Gubałówkę problem, którego nie możemy rozwiązać. Jeżeli my razem nie będziemy robili..

Pan Wojciech Zawila: Mamy obrócić Podhalę.

Pan Stanisław Obławski Mentalnie jeżeli to by się zmieniło to my jesteśmy najbogatszym miastem w tym kraju. Róbnmy coś wspólnie to wtedy damy radę.

Pani Danuta Sztencel: Chciałam powiedzieć jeszcze o takich dwóch imprezach, które zrobiliśmy z myślą o promowaniu Zakopanego przez festiwal. Zrobiliśmy „Harnasi” tu zobaczcie Państwo to są zdjęcia z tego widowiska. To widowisko odbiło się bardzo szerokim echem w całej Polsce. Myślałam, że skoro stowarzyszenie już wyprodukowało to wydarzenie, że można to powtórzyć, ponieważ ok 2000 osób się nie dostało na skocznnię, żeby obejrzeć ale nie dostało się dlatego, że myśmy nie mieli na tyle pieniędzy, żeby zrobić widownię na 2 tys. Osób i zrobiliśmy na 600 osób. Ale zbliżają się dwie uroczystości to jest 140 lat Zamoyskiego, 80 lat praw miejskich Zakopanego. Ja wystosowałam takie pismo z ramienia zarządu stowarzyszenia, że moglibyśmy powtórzyć tych „Harnasi” za mniejszą kwotę. Nie ma zainteresowania. Po prostu inne imprezy będą uświetniały te wydarzenia ale „Harnasie” nie bo to nie jest widowisko godne tego, żeby jeszcze raz to pokazać.

Pan Stanisław Obławski: I tu się znowu..... Pani będzie sama to robiła ale gdybyśmy zrobili to wszyscy.....

Pan Piotr Kyc: Ale jak Pan to technicznie?

Pan Stanisław Obławski: Ja mam pytanie a jak inaczej?

Pan Piotr Kyc: Jakie stowarzyseznie Pan reprezentuje?

Pan Stanisław Obławski: Stowarzyszenie Zakopiańczyków

Pan Piotr Kyc: Czy Państwo robili jakieś imprezy takie większe?

Pan Stanisław Obławski: Największe imprezy dla dzieci robiliśmy my jako stowarzyszenie. To się wiązało Dzień Dziecka, 2 razy, czyli powiedzmy 1 czerwca a drugi Dzień Dziecka był robiony w lipcu dla dzieci, które nie wyjechały na wakacje..... Spróbujmy coś zaszczepić razem. Pewne takie rzeczy charytatywne łatwiej jest robić samemu ale ...

Pani Danuta Sztencel: Jeszcze zrobiliśmy jedno wydarzenie, które wydaje mi się promuje też Zakopane i to jest bardzo dobry pomysł na promocję Zakopanego pod warunkiem, że ktoś jak gdyby na pomoże a ciągle jesteśmy sami w tym co robimy. Mianowicie to są też zdjęcia z koncertów promujących, które, to jest na stronie 40 katalogu, które stowarzyszenie zrobiło pod tytułem „Obrazki ze Szczytu” . Jest 6 utworów klasycznych takich kompozytorów jak Bach, Kłowski, to jest w ogóle oparte na wystawie prac Kłowskiego. Czyli jest 6 utworów przerobionych, jak gdyby zaaranżowanych na pewien skład instrumentalny lekko jazzujący. Więc pokazanie tej muzyki klasycznej przez jazz. I muszę Państwu powiedzieć zrobiliśmy koncerty w Sopocie, Kołobrzegu, Katowicach..... Czyli zrobiliśmy tam gdzie nas przyjęli, umożliwili nam wykonanie tych koncertów. To jest muzyka fantastyczna także do tego stopnia, że muzycy zdecydowali się na zupełnie symboliczną kwotę, żeby nagrać płytę z tego i ta płyta będzie, już jest nagrana.

Pan Tomasz Sztencel: Siła rażenia tej trasy koncertowej była ogromna, ponieważ każdy koncert, który zgromadził różnie: 200, 300, 400 osób odbił się echem w tamtejszej prasie i mediach internetowych. Nas to zaskoczyło, że na Sali choć nie było aż tak dużo ludzi, rozgłos był ogromny i mieliśmy później to odbicie, że ludzie przyjechali na nasz festiwal specjalnie. Także jest to jeden ze sposobów, który powinien być wykorzystywany częściej. Promować się na ulicach Zakopanego to nie jest promocja.

Pani Danuta Sztencel: No to jest bardzo dobry pomysł i też żeby Państwu powiedzieć, może to będzie usprawiedliwienie moich ostatnich zachowań na Komisji, że te 2 wydarzenia, bardzo duże wydarzenia nie znalazły się w ogóle w fazie zainteresowania Biura Promocji ani organizacyjnie ani finansowo. To taki żal naprawdę. Nas to bardzo boli bo czujemy się pokrzywdzeni tym faktem że tak wspaniałe wydarzenia, które to nie tylko uznane przez jakieś autorytety muzyczne, to też ale nie tylko, to są wydarzenia, które idą do każdego człowieka, zainteresują tego człowieka przynajmniej na tyle, żeby się zatrzymał przy tym, poczytał, posłuchał, zobaczył. A mówię to dlatego, że to jest właśnie fajna rzecz, którą możemy jak gdyby robić w wiele osób no bo każdy coś może wnieść i zaprezentować siebie przy okazji bo te koncerty promujące i „Harnasie” nie znalazły się w sferze zainteresowań Biura Promocji natomiast podchwycił to Pan Marszałek Województwa Małopolskiego, który dał nam pieniądze po to żebyśmy przy okazji tych wydarzeń promowali Małopolskę. Ja wiem, że Zakopane jest w Małopolsce i tylko dzięki temu my w ogóle się na coś takiego zgodziliśmy. Ale popatrzcie Państwo jakie jest myślenie. No jest w Małopolsce Festiwal Muzyka na Szczytach, są „Harnasie” no to może byśmy się za promowali przy okazji. To jest to samo co ja proponowałam środowisku artystycznemu Zakopanego i to co na Harendzie rozmawialiśmy. Słuchajcie Państwo robimy festiwal, płacimy za piar, robimy ten piar to co nam szkodzi, żeby jeszcze znalazło się logo jakiejś galerii czy zdjęcie galerii. Róbcie wystawy w czasie naszego festiwalu. Przyjadą ludzie zobaczą waszą wystawę. Pani Solańska skorzystała z tego, Ewa Fortuna skorzystała z tego. No fajnie bo przynajmniej my się tak czuliśmy, że robimy coś wspólnie.

Proszę Państwa proszę skorzystać z tego, że jesteśmy tutaj i mój mąż, który wspiera nas. Tutaj nie wiem czy Państwo wiecie jeszcze, przepraszam wróć do poprzedniego jeszcze roku festiwalowego, że miał wystawę Jerzy Skolimowski swoich prac i to były jego premierowe dzieła, które on pokazał. No proszę Państwa to wszędzie pisali o tym. Pisali o tym i pisali o Zakopanem tym samym. To są takie może drobne rzeczy ale które kropla za kroplą jednak spowodowały że ludzie przyjadą tutaj do Zakopanego bo coś się innego tutaj dzieje.

Czy Państwo macie jeszcze jakieś pytania, coś chcą Państwo jeszcze wiedzieć? To jest koncert na Kasprowym Wierchu. Jacek Wójcicki, Beata Rybotycka. Dla naszych sponsorów i osób, które w jakiś sposób wspierają nas i finansowo i nie tylko organizujemy koncert na Kasprowym Wierchu taki lepszy. W tym roku planowany jest Andrzej Sikorowski prawdopodobnie z Grzesiem Turnau no i chcemy w jakiś sposób podziękować tym naszym sponsorom, za to że nas wspomagają czy organizatorom. To są przedstawiciele władz miasta, urzędu marszałkowskiego i ministerstwa

Pani Barbara Poje-Komenda: Czy ktoś z Państwa chciałby zadać jeszcze jakieś pytania na taką mowę? Pani Szarek.

Pani Alicja Szarek-Pazdur: Mówiła Pani o tej idei współpracy w ramach koncertów edukacyjnych z operą warszawską. W jakim miejscu to się będzie odbywało?

Pani Danuta Sztencel: No więc powiem Państwu tak. Mamy dwa miejsca takie zagwarantowane. To była taka euforia a teraz jak przychodzą realia to się zastanawiamy gdzie to zrobić. Myśleliśmy, dostaliśmy do dyspozycji hotel Willa Marilor. I drugie miejsce to jest Willa pod Jedłami.

Pani Alicja Szarek-Pazdur: To są bardzo małe miejsca a mówicie tutaj Państwo o edukacji dla dzieci i młodzieży.

Pani Danuta Sztencel: Tak ja mówię, że to dostaliśmy już teraz, natomiast we wniosku pisaliśmy, że będzie to któraś ze szkół. Myśleliśmy również o jakimś większym hotelu, kino Sokół. To wszystko zależy od tego czy my jesteśmy w stanie wcześniej przewidzieć jakich będziemy mieli odbiorców, prawda? Bo z Teatrem Witkacego też w tym roku będziemy współpracować, będziemy robić taki wspólny spektakl muzyczny, Zbyszek Zamachowski będzie czytał, ponieważ jest taki projekt, w zasadzie możemy powiedzieć prawda Tomku?

Pan Tomasz Sztencel: To nie jest tajemnica to będzie projekt pt. Sonda pokazujący inspiracje twórców, czyli w jakiś sposób utwór Beethovena w jakiś sposób powieść..... kolejnego kompozytora Janaczka i chcemy to w jednym spektaklu ująć z udziałem Zbyszka Zamachowskiego i jedyne miejsce jakie istnieje to jest Teatr Witkacego ale Teatr Witkacego nie jest wolny od pewnych negatywów, ponieważ ich koszty utrzymania Sali i w każdym wpuszczeniu tam widowni wymaga to pewnych wydatków.

Pani Danuta Sztencel: same koszty to 4.000 zł

Pan Tomasz Sztencel: To są koszty, które dla stowarzyszenia są duże i nie możemy sobie pozwolić żeby jakiś koncert edukacyjny dla dzieci i młodzieży, tym bardziej, że kino będzie miejscem z którym mamy dobre relacje.

Pani Danuta Sztencel: Chociaż tu była idea od samego początku, żeby to było miejsce eleganckie i tak robiliśmy z dziećmi. Te pierwsze koncerty zrobiliśmy 10 koncertów edukacyjnych, co miesiąc jeden koncert, że dzieci się mają ładnie ubrać, przyjść w miejsce eleganckie, dzieci miały catering w postaci ciasteczek, jakiegoś tam picia, no i takie było nasze..., żeby dzieciaki potrafiły się też zachować prawda? Czyli muszą się ubrać, muszą odpowiednio przyjść wcześniej, że na koncerty nie wolno się spóźniać. Ale rzeczywiście to wszystko tak jak powiedziałam zależy od tego jakie będzie zainteresowanie.

Pani Alicja Szarek-Pazdur: a propos zainteresowania bo mówiąc o edukacji to nie jest tylko kwestia tego, że Państwo zaprosicie nauczycieli wraz z jakąś grupą młodzieży czy dzieci. I te dzieci pójdą na takie właśnie wydarzenie nie będąc ani mentalnie ani kulturowo przygotowani do tego wydarzenia . Na ile Państwo angażujecie również nauczycieli, wychowawców z naszych zakopiańskich szkół zapraszając ich do tego projektu. Zanim te dzieci trafią na takie wydarzenia, na takie zajęcia one są wprowadzone jak gdyby w samo to wydarzenie wcześniej. Nie sposób jest zaprowadzić dzieci i pokazać im balet, kiedy dzieci w ogóle nie wiedzą, przepraszam za kolokwializm, ale jak to zjeść. O co tutaj chodzi i po co tutaj to się dzieje No ktoś im kazał więc one przyszły ale nie zostały w to w sposób odpowiedni wprowadzone. Bo właśnie czegoś tam zabrakło. Czy ten mechanizm będzie przez Państwa również brany pod uwagę?

Pani Danuta Sztencel: To znaczy my się z tym jak gdyby liczymy i my przecież od samego początku wprowadzając pierwsze koncerty edukacyjne mieliśmy dwu krotnie lub trzy krotnie rozmowy z nauczycielami szkół. Przy okazji jakiejś konferencji zostali wprowadzeni i mówiliśmy o tym ale proszę nam wierzyć. My w dwie osoby organizujemy cały festiwal. My po prostu nie jesteśmy w stanie, my tylko możemy dać sygnał, że zapraszamy do współpracy. Natomiast...

Pan Tomasz Sztencel: To co Pani powiedziała powinno być skierowane do Ministra Edukacji ponieważ szkoły znają pewne rzeczy, przygotowują dzieci do muzyki, teatru czy też galerii. I nie mamy wpływu, możemy pokazać. My się opieramy na obserwacjach w ciut większych miastach bo jeżeli w Krakowie o godz. 17.00 dużo dzieci uczestniczy w koncercie symfonicznym gdzie oczywiście dyrygent omawia ten koncert i też te nasze koncerty są omawiane, zwraca się do tych dzieci to wydaje mi się, że to samo można zrobić w Zakopanem... Tak samo, jeżeli w godzinach popołudniowych idzie się do Muzeum Narodowego w Warszawie i widzi się grupy młodzieży to nie znaczy, że one zostały przygotowane albo idą po raz pierwszy a jeśli idą po raz pierwszy to żadne przygotowanie wcześniejsze niczego nie zmieni bo muszą to zobaczyć, usłyszeć i w ten sposób zmieniać swój światopogląd. Ja napisałem po takim zeszłorocznym koncercie edukacyjnym „koncercie” bo były to dwa filmy „Piotruś i Wilk...” Jedna wersja to była bardzo bajkowa gdzie narratorem był Gdzie były i kukielki i aktorzy. Natomiast druga wersja to był balet w wykonaniu dzieci, to nie był balet robiony przez dorosłych, nie co trudniejsza w odbiorze sztuka i właśnie tam pojawiły się zdania, że dzieci się trochę nudziły i zaczęły kręcić. Natomiast w tym felietonie, który postanowiłem napisać, napisałem, że może warto żeby było zobaczyć to po raz pierwszy nudząc się ale żeby zobaczyły. Natomiast nie wyobrażam sobie, że mielibyśmy to środowisko dzieci przygotowywać do odbioru baletu. Nie bylibyśmy w stanie tego zrobić. Nikt nie jest w stanie przygotować dzieci z pierwszej czy drugiej klasy do odbioru tego baletu. Muszą to widzieć z czego jakiś procent to zaakceptuje.

Pan Wojciech Zawila: A jak wygląda współpraca szkoła artystyczna, muzyczna, dzieci już przygotowane, wyedukowane.

Pan Tomasz Sztencel: To się zaczyna pięknie rozwijać. Szkoła Artystyczna z którą zrobiliśmy wspólną akcję i w tym roku będzie to samo, dowiadują się o naszym festiwalu, na czym to polega, mają przedstawiane idee i jaki to jest rodzaj muzyki, po czym jest konkurs rysunku na plakat festiwalowy i w zeszłym roku to było kilkadziesiąt prac z kilku szkół w Zakopanem, nie tylko z artystycznej bo i Kenar się włączył, potem były oczywiście nagrody, prace nagrodzone, nikomu nie obiecujemy, że z tego powstanie plakat festiwalowy bo to musi być zrobione profesjonalnie ale zainteresowanie w zeszłym roku było na tyle duże, że już dyrektor tej Szkoły Artystycznej prosi nas żebyśmy to powtórzyli w tym roku. Resztę współpracy..o właśnie tu są prace dzieci młodzieży, jedną z nagród było właśnie umieszczenie w książce programowej. Natomiast ogromną rolę odgrywa Pani Zofia Kiełpińska, która bardzo pięknie rozumiała o co nam chodzi i i dzięki niej są również przeprowadzone agitacje w szkołach, agitacje poprzez dyrektorów, nauczycieli i w ubiegłym roku to chyba odniosło ogromny skutek. Natomiast podejście dzieci jest bardzo różne. Na jednym z koncertów chyba na drugim festiwalu mieliśmy prześmieszną przygodę, kiedy był koncert omawiany w Jasnym Pałacu i gdy tam dotarłem to się okazało, że prawie nie mogłem wejść na salę bo jest pełno młodzieży i rzeczywiście tłok był niesamowity, po czym koncert trwał 1,5 godz. W połowie już świecił pustkami bo nauczyciele zwolnili tylko z jednej lekcji i po prostu nagle sala opustoszała...

Pani Alicja Szarek-Pazdur: I tutaj padła odpowiedź na część mojego pytania. Bo ja nie powiedziałam tego licząc, że Państwo, zwłaszcza Państwo w dwójkę będziecie w stanie wyedukować wszystkich.. bo też porównanie Krakowa i Zakopanego to są trochę dwa światy różne, może ktoś się na mnie obrazi ale trudno, pod kątem artystycznym to są dwa światy. Dlatego moje pytanie, czy może przy wykorzystaniu tych wszystkich zapalonych sympatyków, wolontariuszy, może warto by było położyć nacisk właśnie na taką edukację z docieraniem do dzieciaków żeby przekonać, że to jest coś innego i może trudniejszego ale wartego ale żeby Państwo nie spotkali się z taką sytuacją, że po 45 minutach, cyk, mamy już zupełnie inne plany.

Pan Tomasz Sztencel: Ja te informacje programowe wysyłam w miarę wcześniej, możemy się wszyscy włączać, ja bardzo chętnie będę w tym uczestniczył, na pewno cieszy mnie, że będzie można jakoś współpracować poprzez agitacje do szkół czy też innych środowisk. Trzeba powiedzieć, że zadałem sobie ogromny trud, żeby zdobyć jak najwięcej adresów mailowych do wszystkich szkół,

dyrektorów, gdzie te informacje były rozsyłane i nie mając żadnego odzewu, bo próbowałem dotrzeć już jakoś indywidualnie, dowiedziałem się tak ostatecznie miesiąc temu sprawdzaliśmy pocztę. Internet w szkołach jest, sekretariat ale nikt nie czyta.

Pan Andrzej Bogusławski: Ja tylko dwa zdania dosłownie. Pani Doktor, Szanowni Państwo, zapraszam serdecznie, ja na pewno nasze czasopismo, które znalazło się z ogromnym to muszę z dumą powiedzieć zainteresowaniem szczególnie poza granicami naszego miasta, gdzie naprawdę tworzą się zupełnie samoczynnie bez naszej już energii fun club, gdzie jest już korespondencja, gdzie są w ogóle wspaniałe rzeczy, czyli potwierdzają tezę, że w Polsce jest 4 mln osób, które kochają Zakopane a w Zakopanem jest 30 tyś. Mieszkańców, które tego miasteczka nienawidzą. I to niestety jest szczerą prawdą, znaczy ja nie powiem, że bym się w Zakopanem ze złym jakimkolwiek..., natomiast otwieram swoje łamy jeżeli będą chcieli Państwo umieścić swoje informacje.

Pani Danuta Sztencel: Bardzo chętnie.

Pan Andrzej Bogusławski: Bardzo chętni zamieścimy tym bardziej, że znaleźliśmy pewnego rodzaju taka zwane niekonwencjonalne kanały dotarcia do osób ..

Pani Barbara Poje-Komenda: Ja przepraszam ale to jest czasopismo prywatne, prawda? To nie jest naszej Rady? Więc może..

Pan Andrzej Bogusławski: Nie, to nie jest naszej Rady, to jest czasopismo prywatne, wydawane przez Fundację „OKO”

Pani Barbara Poje-Komenda: No ja wiem co to jest.

Pan Andrzej Bogusławski: I dlatego w ramach tutaj apelu, żeby się środowiska działające społecznie popierały Pani Przewodnicząca, ja nie reklamuje się, żeby Państwo zamieszczali płatne reklamy, tylko proszę i otwieram łamy do umieszczenia informacji za odpowiednim wyprzedzeniem, dlatego, że ludzie, którzy chcą przyjechać do Zakopanego we wrześniu, planują to już w kwietniu, maju, dlatego nie odkładamy na ostatnią chwilę, zapraszam serdecznie, udostępniam te łamy całkowicie gratisowo.

Pani Barbara Poje-Komenda: dziękujemy. Czy są jeszcze pytania do Pani Sztencel, jeśli nie to zwolnimy Panią bo już się tutaj wymęczyła z nami taki długi czas. Dziękujemy bardzo.

Pani Danuta Sztencel: Z własnej woli.

Pani Barbara Poje-Komenda: Z własnej, nie przymuszonej woli. Bardzo dziękuję, uważam, że brawa się należą dla Pani.

Myślę, że przejdziemy teraz do następnego punktu. To jest 5 punkt. Spotkanie z Panią Prezes Stowarzyszenia Zakopiańskie Perspektywy Iwoną Pawłowską.

Pani Iwona Pawłowska: Proszę Państwa nasze stowarzyszenie powstało z desperacji. W 2010 roku, sformalizowani przez sąd zostaliśmy w lutym 2011 roku. Zrzesza przedsiębiorców zakopiańskich, którzy patrząc co się z naszym miastem dzieje, nie zgadzają się na to, postanowili coś z tym zrobić. Było to też zobowiązanie nasze w stosunku do naszych gości, klientów naszych galerii, sklepów, restauracji, bo okazuje się, że właśnie ci stali klienci swoje żale, to jak widzą Zakopane przekazywali nam. Nie zgadzam się z Panem, że 30 tyś. Ludzi nie kocha Zakopane bo w Zakopanem jest mnóstwo zakopiańczyków którzy to miasto kochają, mnóstwo wspaniałych ludzi, którzy to miasto chcą zmienić, natomiast rzeczą straszną, która jest w Zakopanem i tu się z Panem zgadzam jest brak działania i mur bezsilności. Jeśli chodzi o brak działania to każdy oczywiście by chciał żeby to było miasto znowu ładne, znowu piękne, znowu bogate, natomiast każdy albo działa w swoim kierunku albo oczekuje, żeby ktoś za niego to zrobił. Właściwie naszą taką pierwszą akcją, która właściwie zmobilizowała nas do stworzenia stowarzyszenia to były czasy kiedy namnożył się na Krupówkach nielegalny handel, który nie tylko obrzydzał to miasto ale nie ukrywajmy też, że wpływał na kondycję ekonomiczną przedsiębiorców, którzy o swoje interesy dbali, starali się, żeby one były wizytówką miasta, natomiast to wszystko jakby przestawało istnieć, ponieważ na środku miasta były sprzedawane jak dobrze pamiętam sznurówki z suszarek, wkładki filcowe do butów, pieski skaczące, szczekające itd. Nie rozwijajmy bo dokładnie wiemy co tam było. Zrobiliśmy ankietę, poprosiliśmy

zakopiańczyków o wypełnienie ankiety czy zgadzają się czy nie na nielegalny handel. Wynik przeszedł znacznie nasze oczekiwania, nie tylko zebraliśmy gigantyczną liczbę podpisów ale to ludzie biegali po Krupówkach i szukali sklepów gdzie te listy są wyłożone. To więcej jakąś pocztą pantoflową dotarło to do turystów. Mnie w mojej galerii odwiedzali turyści, ciągnęli za sobą następnych turystów, myśmymy w błyskawicznym tempie musieli dodrukowywać te listy, ponieważ nam ciągle ich brakowało. I oczywiście przy okazji podpisywania ludzie głośno mówili co się im nie podoba. Nie podobało im się, że Zakopane traci swój charakter, nie podobało im się straganiarstwo, które jest na ulicy, nie podobały im się brudne kosze gdzie się wszystko wysypuje, wyrażali swoje ubolewanie z powodu wyglądu Gubałówki, która była kiedyś wizytówką Zakopanego, teraz zrobiła się straganem. Nie mogli się pogodzić z tym jak wyglądają... itd. Powstało stowarzyszenie, od razu tutaj mówię bardzo blisko pracujemy i ze Stowarzyszeniem Pani Doktor, bardzo blisko pracujemy z Tatrzańską Izbą Gospodarczą z Państwem też byliśmy na wielu spotkaniach.

Iwona Pawłowska: Niesamowitą ilość godzin przeznaczyliśmy na spotkania z Radą Miasta, z burmistrzami, nie chcę Państwa tu zanudzać bo obiecała, że nie będę długo mówić. Ja swojej pracy nie żałuję, natomiast uważam, że przyszedł moment, że naprawdę musimy połączyć siły, ponieważ no Zakopane nie ma najlepszego czasu. Ja jestem wyznawcą zasady, że jest to miasto o niebywałym potencjale, przy dobrym jego gospodarowaniu, przy włączaniu się mieszkańców, możemy być jednym z najbogatszych miejsc w Polsce bo nie ma takiego miasta, które jest tak położone i które ma takie możliwości i które mimo wszystko cieszy się miłością Polaków. Ponieważ drodzy Państwo, nie wiem czy ktoś z Państwa słyszał w ubiegły poniedziałek audycję za a nawet przeciw, prowadzoną przez Kubę Strzyczkowskiego w trójce, nie wiem czy Państwo znacie formułę tego spotkania, jest rzucone pytanie, zaproszonych jest dwoje gości, radiosłuchacze mogą dzwonić, mailować, odpowiadać na pytania, mogą się również telefonicznie połączyć z redaktorem i powiedzieć swoje zdanie. Tematem ostatniego tego poniedziałkowego, bo ta audycja odbywa się codziennie, było czy turyści pokochają jeszcze Zakopane. Pan doktor nie będzie się odzywał bo zna wyniki. Czy ktoś z Państwa przewiduje jak się skończyła sonda? 30% tak, 70% nie. Gościem programu był Pan Starosta Adam Makowski.

Pani Barbara Poje-Komenda: Andrzej.

Pani Iwona Pawłowska: Przepraszam, Andrzej Makowski. Proszę Państwa łza w oku się pojawi bo ja słuchałam dokładnie, łza w oku się kręciła, ja już pomijam wynik sondy, która mówi sama za siebie ale do tego radia głównie dzwoniли nasi dawni turyści, którzy szczerze mówili co się w Zakopanem im nie podoba i z jakiego powodu tutaj do Zakopanego przestają przyjeżdżać. No oczywiście brak infrastruktury, zamykane stoki to już jest temat znany, nie podoba im się straganiarstwo, to że nie potrafią zrozumieć jak w mieście turystycznym nie funkcjonuje komunikacja miejska, że człowiek chce dłużej pojeździć na nartach to może nie wrócić do hotelu bo busiarze jeżdżą kiedy chcą. I tak na każdym kroku. Czy ktoś widział gazetę wyborczą? Polecam ze stycznia. 7 zakopiańskich grzechów głównych: pycha, chciwość, nieczystość, zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, gniew, lenistwo. Czy ktoś widział wprost? Nie mam niestety wprost bo członek stowarzyszenia zabrał to wprost na bazie czego był program Kuba Strzyczkowski. Proszę Państwa mamy złą prasę i sprowadzanie tego wszystkiego do szukających sensacji mediów jest albo hipokryzją albo wielkim błędem. Bo ci ludzie artykułując to co się im w naszym mieście nie podoba chcą zmian. Chcą zmian, to jest ostatni dzwonek. Naturalną kolejną rzeczą możemy oczekiwać od władz, ponieważ one są predystynowane do tego, co więcej powiem brutalnie, to jest ich praca i za tą pracę biorą pieniądze ale prawda jest też taka, że muszą się też zakopiańczycy włączyć. Bo ludziom się nie podoba to, że jesteśmy miastem „psich kup”. Ale jak się pokaże artykuł w gazecie i ktoś z Państwa zada sobie trud i przeczyta wpisy zakopiańczyków jak psy wieszają z kolei na straży miejskiej, że straż miejska chce dać mandat, to proszę Państwa my jako zakopiańczycy powinniśmy też coś z tym zrobić. Ja ludziom, którzy nie sprzątają zwracam uwagę. Ostrzegam, że jeżeli jeszcze raz tą osobę spotkam zadzwonię na straż miejską bo ja sama mam zwierzątko i zbieram. To wszystko rzutuje na to, jak my jesteśmy

postrzegani. Cokolwiek człowiek chce zrobić spotyka się z niemocą. Każdy ciągnie w swoją stronę. Zakopiańczyk chce żeby zmienić miasto, natomiast połasi się na 2 czy 3 tys złotych, żeby na swoim domu zrobić stragan z majtkami, plecakami i nie wiadomo czym jeszcze. Ja jestem wyznawcą zasady, że mój dom i ja świadczę o sobie samej. Ściągnęliśmy prasę, prosiliśmy media, żeby zaczęły się pokazywać jakieś artykuły które ludzi ukierunkują, powiedzą, że będą mieli pieniądze takie na jakie zarobią. Następna sprawa, mam nadzieję, że jest ktoś tutaj z Urzędu Miasta. Proszę Państwa nie będziemy opowiadali bo Pani doktor potwierdzi, że straciliśmy godziny, niesamowite godziny. Powiem Państwu tylko jedną historię. Pamiętacie Państwo osoby grające w karty czy trzy kubki na środku Krupówek. Sprawa nie do rozwiązania. Burmistrz odpowiada, że jest winna policja. Po kilku spotkaniach razem z Tatrzańską Izbą Gospodarczą umówiliśmy się na spotkanie oczywiście z komendantem powiatowej policji. Komendant policji jest przekonany, że on świetnie wykonuje swoje obowiązki i jest to wina sądu, ponieważ sąd daje za niskie wyroki. Poinformowaliśmy Pana komendanta, nie chcę nawet przekazać bo mi nie wypada całej rozmowy, w każdym razie powiedzieliśmy, że jesteśmy na tyle zdesperowani, że zaczniemy tę sytuację filmować. Rzeczywiście zaczęliśmy filmować jak to się odbywa. Przy okazji bardzo komiczną rzecz, tragiczną nie komiczną dowiedzieliśmy, mianowicie przez przypadek zaobserwowaliśmy, że jak my dzwoniemy na policję, żeby przyjechała policja, w tym samym momencie odbierają telefon i się w ciągu 2 minut zbierają z tej ulicy. Zadaliśmy Panu Komendantowi pytanie co się dzieje. Co się okazało jak my dzwoniemy na policję i odbierają panowie nasze zgłoszenie, po czym drogą radiową przekazują to właściwym policjantom a zgodnie z polskimi przepisami osoby dokonujące przestępstwa podsłuchują tego i się zwijają. Coś co się nam w ogóle w głowie nie mieściło, ponieważ oznacza to, że policja jest bezwonna, policja mając tego świadomość jak gdyby akceptuje to i naraża się na stwierdzenie, że nie daje sobie rady. Uprzedziliśmy lojalnie Pana Komendanta, że po prostu będziemy to filmowali i jeżeli ta sytuacja się nie zmieni, bo jest to w centrum miasta, to nie tylko są oszukiwani ludzie bo akurat powiem prywatnie, ale to psuje miasto. Pan Komendant powiedział, że nie ma sobie nic do zarzucenia a policja robi wszystko, to wina sądu. Tego samego dnia umówiliśmy się z Prezesem Sądu. I nie będę już dalej mówiła. Z każdą sprawą w naszym mieście jest tak, że odsyłają Cię od jednego punktu do drugiego. Brak jest wspólnego działania. Na każdym kroku.

Pan Piotr Kyc: Wspólne działanie jest, przestępców.

Pani Iwona Pawłowska: Ja kocham Zakopane, pamiętam od czasów dziecka najlepsze czasy, serce mnie boli jak patrze na to miasto, nie jest tym miastem, którym jest. Chciałam przypomnieć, że równo rok temu był jeden wielki lament, że były fatalne ferie. Pamiętacie Państwo słynne spotkanie, nie w Urzędzie Miasta, tylko w kinie Sokół z Panem Burmistrzem, lament, płacz, co się dzieje z Zakopanem. Proszę Państwa minęło 12 miesięcy, mieliśmy następne ferie, które w ocenie wszystkich z kim rozmawiałam, były jeszcze gorsze i pytanie, co za następne 12 miesięcy? Bo ja wiem co, bo jeżeli nie zaczniemy coś robić wszyscy razem, stowarzyszenia, władze, radni to następne ferie możecie być Państwo pewni, że będą jeszcze gorsze niż te ferie. Bo Ci ludzie, którzy głośno do mediów, do nas, do przedsiębiorców mówią głośno co im się nie podoba to jest ich sygnał, że oni proszą, żeby to miasto zmienić i oni wtedy przyjadą. I do Państwa mam prośbę. Program o którym mówię „za a nawet przeciw” można odsłuchać na stronie „Trójki” w Internecie. Na pewno będę się widziała z naszymi mediami. Uważam, że takie artykuły powinny być obowiązkowe dla wszystkich urzędników, dla wszystkich radnych, dla wszystkich mieszkańców, dla wszystkich członków stowarzyszeń.

Pani Danuta Sztencel: Pod warunkiem, że się tym przejmą.

Pani Iwona Pawłowska: No to jak się tym nie przejmą to Pani Doktor pójdziemy na dno. Mimo Pani wysiłków i świetnej akcji i rzeczywiście chęci wypromowania, mimo tego, że jest mnóstwo ludzi, którzy chcą dla miasta jak najlepiej doskonale Pani wie jak to się skończy.

Pan Stanisław Obławski: Mnie się wydaje, że tutaj jest tylko potrzebne pospolite poruszenie. Od tych przemian społecznych się wszystko zaczęło i tak jest. Powiedzmy, ja znowu to co mówiłem wcześniej, tylko i wyłącznie wspólnie, bo jeżeli wiemy, że Burmistrz i Komendant Policji jakby te dwie instytucje ze sobą nie współgrają. Jeżeli to nie współgra to nie łudźmy się, bo nie może tak być. Mało tego, tutaj się trzeba naprawdę to co Pani powiedziała śpieszyć, bo tak czy tak to konkurencja nie śpi, wszystko idzie do przodu. Media, prasa, radio, telewizja weźmy Bukowinę o Jurgowie nie wspominając czy powiedzmy Witów a tu nasze społeczeństwo niestety jest takie a nie inne, każdy chce coś z tego tortu zakopiańskiego złapać ale może nawet nie do końca bo my jesteśmy akurat grupą taką, która daje coś a bierze mało. Pani powiedziała o tych pieniądzach, 70 tyś. na tą działalność to rozumiem, że to bardzo mało ale jest.

Pani Danuta Sztencel: 80 tyś. mniej niż w zeszłym roku dostaliśmy.

Pan Stanisław Obławski: My znowu ekonomicznie tak jak mówię powinniśmy być bogatym miastem. Z pewnych przyczyn nie jesteśmy. Większość z nas na pewno wie dlaczego tak się stało przez ostatnie 20 lat, szansę mieliśmy jako jedno z nielicznych miast na świecie. Wielką szansę.

Teraz dalej, jeżeli się szybko nie będzie czegoś robiło to to co Pani powiedziała, ja myślę, że my jako Polacy, jako mieszkańcy tego miasta, ja bym tak szaro jest to przykre ale tak ciemno tego nie widzę bo damy sobie radę tylko i dlatego, że musimy sobie dać radę ale kiedy to pęknie tego ja nie wiem. Tu jest tylko jedna metoda „pospolite ruszenie”. Razem, inaczej nie ma wyjścia, to co Pani mówiła.

Pani Barbara Poje-Komenda: Pani Albrzykowska.

Pani Urszula Pająk-Albrzykowska: Moglibyśmy rzeczywiście, Pani jest pełna wspaniałej energii, pełna pomysłów, czy moglibyśmy zrobić takie spotkanie z przedstawicielami stowarzyszeń, fundacji, które tutaj działają.

Pani Iwona Pawłowska: ... Ja swojej pracy, swojej mówię tu w imieniu członków naszego stowarzyszenia, nie żałujemy, ja to nadal mam zamiar robić, natomiast powiem szczerze, po tych dwóch latach działalności jestem osobą trzeźwo myślącą i niestety mam świadomość, że głową muru sama nie przebiję.

Pan Stanisław Obławski: Byliśmy razem na tych spotkaniach.

Pani Iwona Pawłowska: Tak, tylko w tej chwili doszło do tej sytuacji, że rzeczywiście po prostu trzeba połączyć siły i zacząć działać bo proszę Państwa z każdym miesiącem nam będzie trudniej, to co Pan powiedział. Ja jako małe dziecko byłam w Bukowinie, byłam zrozpaczona, że mnie rodzice wywieźli do Bukowiny bo to była dla mnie wiocha zabita czterema dechami. Byłam zrozpaczona, codziennie przyjeżdżałam do Zakopanego. Mieszkam 23 lata w Zakopanem, przyjeżdżam już nie pamiętam od małego dziecka i nie mogę się zgodzić. Byłam w Chamonix, dla mnie Chamonix to jest w ogóle topograficznie nasze Zakopane. Tylko niestety Chamonix to jest ta perełka, miasto czyściutkie, piękne, eleganckie. A my, my to ja już teraz nie wiem czym jesteśmy, miastem czy my jesteśmy wsią, czy my jesteśmy straganem. Bo my jesteśmy jakąś straszną efeteryną. Mamy zacięcie na stolicę zimową Tatr, wielka metropolia, na wyścigi powstają budynki deweloperskie, galerie a z drugiej strony drodzy Państwo, coś co powinno być wizytówką jest najgorszym straganiarstwem z lat 80-tych. I niech mi ktoś powie, że ja nie mam racji. Dwa lata temu było spotkanie z Radą, gdzie Pan Przewodniczący Rady obiecał zajęcie się tym problemem, do tej pory tym problemem się nikt nie zajął. Są metody prawne do rozwiązania tego, żeby na głównej ulicy miasta, która jest wizytówką, nie było rzeczy wiszących na elewacjach. To są rzeczy, które są niedopuszczalne. Proszę pojechać do Sopotu, proszę pojechać do Krakowa, proszę zobaczyć Rewal, malutkie, wstrętne, zapyziałe miasteczka, które się robią piękne.

Pan Piotr Kyc: w sezonie.

Pani Alicja Szarek-Pazdur: Ale i poza sezonem.

Pani Iwona Pawłowska: W sezonie czy poza sezonem, proszę Pana jakiś punkt musi być bo nigdy kroku do przodu nie zrobimy. My jesteśmy brzydki i paskudni. My jeszcze przypominamy dawne

Zakopane jak się zrobi głęboki nie sezon kiedy tym szmaciarzom nie chce się zarabiać bo im się nie opłaca.

Słuchajcie ja mam mnóstwo klientów, którzy przyjeżdżają i cyrkulują żeby do Zakopanego przyjechać tylko w tym momencie, ponieważ ich nie przyjeżdżanie w czasie ruchu jest niegodzieniem się na to się z tym miastem zrobiło. Chwała Pani Doktor Sztencel, chwała mnóstwo innym ludziom, którzy robią coś... Ludzie naprawdę nas źle postrzegają a mnie szlak trafia jak jedyny argument jest na to, a bo media nas ciągle szukają sensacji. Nie oszukujcie się i nie oszukujmy się wszyscy bo nie szukają sensacji, to się skądś wzięło. Ja bym tam 30% ociosała bo zgadzam się, że media daną sprawę rozwiążą ale słuchajcie nie oszukujmy się. Bardzo was proszę, wszystkich Państwa co tutaj są, posłuchajcie tej audycji, nie tego co mówi Strzyczkowski, posłuchajcie tego co mówią ludzie, którzy dzwonią, co to za ludzie dzwonią po sposobie formułowania myśli, po słownictwie jakiego używają. Od razu będziecie wiedzieli, że to są nasi byli turyści, którzy kochali Zakopane, bo to był ośrodek super i potem posłuchajcie, co na to odpowiada Pan Starosta Makowski. Więcej nie powiem.

Pani Barbara Poje-Komenda: Dziękujemy Pani bardzo. Też ważne spostrzeżenia i myślę, że każdy z nas sobie jakieś wnioski wyciągnie. Dziękujemy, brawa.

Pan Stanisław Obławski: Te wszystkie sprawy się razem łączą. To jest być albo nie być. Albo osobno albo razem. Innej metody nie ma. Ja nie widzę w każdym razie.

Pani Barbara Poje-Komenda: Dziękuję jeszcze raz w imieniu wszystkich. Dopóki nie wróci Ala bo nie będzie quorum to jeszcze przeczytam punkt.6 czyli sprawozdanie GRDPP na rok 2012. (załącznik nr 2)

Myślę, że dużo i nie dużo ale bardzo ważne sprawy do tej pory nie były przez nikogo poruszone.

Czy Państwo jesteście za przyjęciem tego sprawozdania za rok 2012?

13 osób. Kto jest przeciw? Nikt. Kto się wstrzymał? Nikt. Dziękuję.

Mamy w tej chwili quorum. Myślę, że szybciej postaram się jak tylko mogę. To jest bardzo ważne. 7 punkt. Jest z nami Pan Staszak. Przedstawiciel działu środowiska w Urzędzie Miasta. Kompetentna osoba, która będzie nam pomagała w tej sprawie.

7 pkt. Opiniowanie projektu uchwały w sprawie przyjęcia Gminnego Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt,

Szybko powiem. To jest tak. Zapraszałam tutaj Panie z obydwu organizacji pozarządowych tych opieki nad zwierzętami, stowarzyszeń. Mają sprawę sądową przeciwko sobie dzisiaj w Nowym Sączu i w związku z czym nie będą ale podano mi, to jest w imieniu Zakopiańskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Jak Państwo macie tutaj wszyscy tą uchwałę, proszę jeżeli można wyjąć przed siebie, jeżeli nie to ja przeczytam §7 pkt.6 dotychczasowy zapis zmienić na nowy o brzmieniu: „Właściciele psów zobligowani przepisami pokrywają koszty elektronicznego znakowania psa z własnych środków. Zwolnieni z opłat mogą pozostać jedynie: emeryci i renciści, osoby trwale bezrobotne, osoby, które zaadoptowały zwierzęta ze schroniska bądź organizacji pozarządowych, których celem statutowym jest zapobieganie bezdomności zwierząt, osoby posiadające już zwierzęta ze schroniska nie objęte obowiązkiem i nakazem oznakowania zwierzęcia.”

Również §14. Kwota 6.000 zł przeznaczona na opiekę nad bezdomnymi kotami jest nieadekwatna do potrzeb. Kwota 32.000 zł przeznaczona na elektroniczne znakowanie zwierząt z uwzględnieniem zmian w §7,4 i 6. Pozostałe paragrafy programu brak uwag ze strony Towarzystwa. Chcę jeszcze powiedzieć, mam to przekazać, że każde z tych Towarzystw miało osobiście ma obowiązek opiniować, odmówili opiniowania.

Pan Andrzej Staszak: Nie złożyli.

Pani Barbara Poje-Komenda: Bardzo proszę, żeby się Pan najbardziej znając temat do tego ustosunkował.

Pan Andrzej Staszak: Jeżeli chodzi o pierwszą uwagę odnośnie kosztów elektronicznego znakowania psów, myślę że, myśmy długo nad tym dyskutowali rok temu. Stanowisko Gminy jest takie, że jeżeli

nie damy mieszkańcom możliwości bezpłatnego znakowania to znakowania w ogóle nie będzie. Tak jak mimo obowiązku nie ma płacenia podatku, opłaty od posiadania psa, tak samo mieszkańcy nie będą zainteresowani znakowaniem psów na swój koszt. Dobrze by było żeby chcieli choć za darmo znakować co też nie pomoże w rozwiązaniu czy zmniejszeniu bezdomności psów na terenie naszej gminy.

Pani Barbara Poje-Komenda: Pani Solańska.

Pani Bożena Solańska: Proszę mi powiedzieć, dlaczego w ubiegłym roku nie zostały wykorzystane te 32.000 zł. Nie było ani jednego przetargu. 12.000 zł z tego ujęto na inne rzeczy, a 20.000 zł przepadło

Pan Andrzej Staszak: Nie przepadło, tylko został zwiększony budżet na ten rok a nawet o więcej o 26.000 zł, ponieważ w zeszłym roku mieliśmy 106.000 zł na opiekę nad zwierzętami w tym mamy 132.000 zł więc te pieniądze nie przepadły a po drugie przez cały rok Rada Miasta Zakopane nie potrafiła uchwalić regulaminu utrzymania czystości i porządku w naszej gminie w której jest zapisana kwestia znakowania psów.

Pani Bożena Solańska: To nie jest tak do końca bo radni zatwierdzili...

Pan Andrzej Staszak: Regulamin został uchwalony na ostatniej sesji.

Pani Bożena Solańska: To dlaczego nie było wnioskowane wcześniej?

Pan Andrzej Staszak: To znaczy co nie było wnioskowane wcześniej.

Pani Bożena Solańska: Proszę Pana, w lutym radni przegłosowali uchwałę na 32.000 zł na czipowanie psów.

Pan Andrzej Staszak: Te pieniądze mogą być uruchomione dopiero po wprowadzeniu obowiązku znakowania, który jest zapisany w regulaminie utrzymania czystości i porządku. Nad tym regulaminem Rada Miasta Zakopane pracowała cały zeszły rok.

Pani Bożena Solańska: A Państwo mogli 12.000 zł z tego zabrać? Z tego budżetu?

Pan Andrzej Staszak: Tak.

Pani Bożena Solańska: Na jakiej podstawie?

Pan Andrzej Staszak: Normalnie przesunąć, tak jak dokonuje się przesunąć.

Pani Bożena Solańska: Jeżeli ma być czipowanie to czipowanie a nie schronisko. Tym bardziej, że jest to bardzo ważna sprawa, wiadomo przy bezdomności psów i jeżeli nie będziemy teraz mieć zwierząt czopowanych to wiadomo, że ta bezdomność będzie coraz większa, prawda?

Pan Andrzej Staszak: No będzie.

Pani Bożena Solańska: Czyli jesteśmy o rok do tyłu.

Pani Barbara Poje-Komenda: Proszę Pan Kowalik.

Pan Józef Kowalik: Ja mam takie pytanie. Pan powiedział, że dopiero Rada uchwaliła uchwałę o porządku i czystości pod koniec roku, to wcześniej inna uchwała nie działała? Nie było zaznaczone w tej uchwale, że nie można czipować. Czy nie można było zrobić w tamtym roku tak jak gdyby nowelizacji tamtej uchwały i dopisać czipowanie psów, żeby można było wydać te 32.000 zł? Radni na pewno by zgodzili się na to.

Pani Bożena Solańska: Oczywiście, tym bardziej, że zatwierdziliśmy te 32.000 zł.

Pan Józef Kowalik: To jest tak, że tak się wszystko składa w pakiecie. Dlatego jest tak w Zakopanem źle, bo się w pakiet wszystko wkłada.

Pan Andrzej Staszak: To znaczy nikt nie przeszkadzał radnym, żeby radni wyłączyli te zapisy w tej uchwale. Ja nie głosuje, nie przyjmuje uchwał.

Pan Józef Kowalik: Widzi Pan, gdyby ten kto konstruuje taką uchwałę napisał, że macie możliwość np. wyłączenia tego czy tego lub dopisania bo chcemy zarezerwować taką i taką kwotę, żeby tą rzecz zrobić.

Pan Stanisław Oblawski: Można wiedzieć na co te 12.000 zł zostało przesunięte?

Pan Andrzej Staszak: 12.000 zł musiało zostać przeznaczone na utrzymanie psów bezdomnych w schroniskach.

Pani Bożena Solańska: A były przeznaczone na czipowanie.

Pan Andrzej Staszak: Były przeznaczone na opiekę nad zwierzętami.

Pani Bożena Solańska: to znaczy całe 32.000 zł były przeznaczone na opiekę nad zwierzętami czy na czipowanie psów?

Pan Andrzej Staszak: W budżecie jak Państwo głosują, to nie ma tam wyszczególnione na co ile. Jest kwota, jest hasło ochrona zwierząt i tam mają Państwo ogólnie całą kwotę. I Państwo ten budżet głosując nie rozdzielają tych pieniędzy.

Pani Bożena Solańska: Ja to sprawdzę.

Pan Andrzej Staszak: W każdym razie do 14 marca jest przedstawianie ofert w tej kwestii więc myślę że początkiem kwietnia ruszy.

Pani Barbara Poje-Komenda: Ja powiem Panu, żeby Pan się mógł ustosunkować. Pani Czerska nie zdążyła, przesłała mi jak już wyszłam z domu maila na temat tego co miała mi przekazać więc sobie napisałam co ona mówiła.

Pan Andrzej Staszak: Jeżeli chodzi o kwotę przeznaczoną na opiekę nad bezdomnymi kotami to w tym roku jest kwota 12.000 zł, więc ta kwota 6.000 zł wzięła się z poprzedniej uchwały.

Pani Barbara Poje-Komenda: Tatrzańskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami gdzie prezesem jest Pani Beata Czerska, prosiła abym przekazała, że przepisy władne i fajne ale trochę martwe, że należałoby zrobić dożywianie kotów zimą bo mają dożywianie tylko te koty, które są po zabiegach i że dobrze by było jakby taki konkurs stworzyć na ten temat. To jest chyba dobre rozwiązanie.

Następne to czipowanie psów, to już zostało poruszone, że nie wszystkie pieniądze wykorzystano, to już o tym mówiliśmy i pyta dlaczego nie podpisaliśmy umowy z weterynarzem w tym roku?

Pan Andrzej Staszak: Na co?

Pani Barbara Poje-Komenda: Na operowanie zwierząt po wypadkach.

Pan Andrzej Staszak: Ponieważ żaden weterynarz nie chce.

Pani Barbara Poje-Komenda: Znaczący nie zgodził się żaden. Co jeszcze. §6 pkt. 2, tam jest zabezpieczenie podstawowej opieki weterynaryjnej dla psów przebywających w schronisku itd. Pyta się co to znaczy podstawowa, czasem może być potrzebna całkowita.

Pan Andrzej Staszak: Jest możliwość na osobnych zasadach. Jeżeli psy wymagają operowania, jest to na osobnych zasadach. Podstawową opiekę weterynaryjną mają wszystkie psy z „urzędu”, czyli szczepienie przeciwko wściekliźnie m.in., sterylizacja, kastracja.

Pani Barbara Poje-Komenda: A co jeszcze ewentualnie z tym dożywianiem kotów zimą lub tych co po zabiegach nie są oczywiście i czy będzie to możliwe żeby to przedstawić w formie konkursu?

Pan Andrzej Staszak: To zadanie, które tutaj jest wpisane, te 12.000 zł dotyczy opieki nad bezdomnymi kotami oraz zapobieganie ich bezdomności. To 12.000 zł i 6.000 zł. które było w zeszłym roku nie było przekazane tylko i wyłącznie na sterylizację. Nie wiem dlaczego taka opinia jest w towarzystwach, że to są pieniądze tylko i wyłącznie na sterylizację kotów. To są pieniądze przeznaczone na całoroczną opiekę nad bezdomnymi kotami. I równie dobrze w tym zadaniu można ująć dokarmianie kotów.

Pani Barbara Poje-Komenda : Czy ktoś z Państwa ma chęć zadać jeszcze pytanie?

Pan Jarosław Jach: Ja mam propozycję, żeby do §1 pkt.1 dodać ust. 6 znakowanie zwierząt. To też się przewija w całym tym programie a §1 jest takim dominującym paragrafem i tu jest pominięte znakowanie zwierząt. Nie zmieni to ...

Pan Andrzej Staszak: Dla mnie znakowanie jest pewnym działaniem, które ma nas doprowadzić do celu zmniejszenia rozrodczości.

Pan Jarosław Jach: Rozumiem, ale wypunktował bym to, żeby to bardziej dobitnie docierało.

Pani Barbara Poje-Komenda: Podaj mi to, żebyśmy wniosek taki dali:

Pani Bożena Solańska: §1 pkt.6 Dodać znakowanie zwierząt.

Pan Jarosław Jach: Natomiast pytanie jest do pkt. 3 z §1, bo tam jest propagowanie kontroli rozrodczości zwierząt domowych i tam jest podpunkt 3 wprowadzenie sterylizacji i kastracji zwierząt bezdomnych ale nie widzę odzwierciedlenia na te działania w środkach, w tej tabelce, którą mamy na końcu w §14. Tam nie ma środków.

Pan Andrzej Staszak: Ale na co nie ma?

Pan Jarosław Jach: Na propagowanie ograniczenia i kontroli rozrodczości zwierząt i prowadzenie sterylizacji i kastracji zwierząt bezdomnych.

Pan Andrzej Staszak: Propagowanie to jest generalnie edukacja czy wskazywanie na ten sposób ograniczenia bezdomności zwierząt i to jest raczej działanie bez kosztowne. Sama sterylizacja, jedna część środków jest w tych 12.000 zł, część zabiegi na kotach i część na opiekę powiedzmy w schronisku dla zwierząt, ponieważ każde zwierzę wychodzące ze schroniska wychodzi wykastrowane.

Pan Jarosław Jach: I teraz do §6 też bym dodał pkt. 2 ust.6 trwałego znakowania zwierząt analogicznie jak w tym pierwszym.

Pani Barbara Poje-Komenda: Może wystarczy w tym pierwszym?

Pan Jerzy Zajac: Ja bym się nie zgodził, bo wisiorek można zdjąć a czipa nie.

Pan Jarosław Jach: Znaczący dotyczy to schroniska, ja dodałem to trwałego znakowania zwierząt, jak w tym pierwszym ogólnie jest znakowanie to tutaj dałem bo z kolei jeżeli to zwierzę już jest w schronisku no to może podlegać trwałemu znakowaniu, prawda? No jeżeli taka będzie wola oczywiście .

Pan Jerzy Zajac: W pierwszym by można dołożyć w nawiasie (Czipowanie).

Pani Barbara Poje-Komenda: Czy ktoś z Państwa ma jeszcze jakieś uwagi? Więc proponowałabym jeśli można, proszę mnie sprostować jeśli źle to powiem, żebyśmy przegłosowali przyjęcie tego programu i wnioskowali ewentualne te zmiany, które teraz Pan Jarek powiedział i które teraz-te z konkursami, czy to jest możliwe głosować z tym dokarmianiem tych kotów zimą.

Pan Andrzej Staszak: Dla mnie opieka, to jest zadanie na całoroczną opiekę.

Pani Barbara Poje-Komenda: Czyli nie, rozumiem. Więc proponowałabym tak, żebyśmy mogli to poprawnie zrobić. Po pierwsze przegłosujemy a potem napiszemy wniosek w którym te uwagi umieścimy tak jak to robimy zawsze. Więc kto z Państwa jest za przyjęciem uchwały w sprawie przyjęcia Gminnego Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt, oczywiście z poprawkami i wnioskiem, który będzie.

11 osób za, 2 osoby się wstrzymały.

Pani Barbara Poje-Komenda: I teraz nam Pan pomoże z tym wnioskiem.

Pan Jarosław Jach: §1 pkt. 6 znakowanie zwierząt i §6 pkt. 1 ust.6 nowy – trwałego znakowania zwierząt czyli czipowania.

Pani Barbara Poje-Komenda: To mamy te dwie uwagi, które będą we wniosku podane. Teraz mamy jeszcze dyskusję i wolne wnioski. Myślę, że jesteście już atmosferycznie wykończeni więc proponuję... Spotykamy się już ostatni raz 3 czerwca bo Rada ma kadencję 2 lata a czas od powołania przez Burmistrza b, było to 15 czerwca czyli 15 czerwca koniec kadencji Rady. Więc następne nasze spotkanie będzie spotkaniem ostatnim, jeżeli można niech każdy przyniesie co może. Będzie to spotkanie integracyjne, podziękujemy sobie, omówimy ewentualnie następne wybory do Rady, przegłosujemy lub nie ostatnie spotkanie, zaprosimy burmistrzów. Jeszcze Pan chce coś powiedzieć.

Pan Józef Kowalik: Nie raz zwracałem uwagę jak się w Zakopanem, w urzędach szanuje wszystkich mieszkańców. Przypatrzcie się na tą mapę, powiedzcie mi czy wszystkie drogi, wszystkie dzielnice są zaznaczone?

Pani Bożena Solańska: Nie.

Pan Józef Kowalik: To jak mogą się zjednoczyć jak takie podstawowe sprawy zjednoczenia, że każda dzielnica jest w takiej sytuacji .

Pan Wojciech Zawila: Ale to robił gość z poza Zakopanego, także.

Pani Bożena Solańska: To najlepszy dowód, że tu na górze jest wpisane, że wszyscy...

Na tym posiedzenie zakończono.

Przewodnicząca Rady

Barbara Poje - Komenda

Protokół sporządziła:

Agnieszka Makowska-Mańczek

Podinspektor Wydziału Kultury i Popularyzacji Zakopanego